

Posiedzenie zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa, 7 grudnia 2018 r., godz. 10.30, Sejm, sala 118

Temat: Polskie służby specjalne 2015-2018. Trzy lata kryzysu.

Goście:

Panel pierwszy: stan polskich służb specjalnych po trzech latach rządu PiS

gen. bryg. Krzysztof Bondaryk, szef Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego w latach 2008-2013

gen. bryg. Janusz Nosek, szef Służby Kontrwywiadu Wojskowego w latach 2008-2013

Paweł Wojtunik, szef Centralnego Biura Antykorupcyjnego w latach 2009-2015

Panel drugi: polskie służby specjalne wobec kryzysu światowego systemu bezpieczeństwa

gen. bryg. Radosław Kujawa, szef Służby Wywiadu Wojskowego w latach 2008-2015

gen. bryg. Piotr Pytel, szef Służby Kontrwywiadu Wojskowego w latach 2014-2015

gen. bryg. Jarosław Stróżyk, zastępca szefa wywiadu NATO w latach 2010-2013

Panel pierwszy - Stan polskich służb specjalnych po trzech latach rządów PiS

Joanna Kluzik-Rostkowska, przewodnicząca zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Dzień Dobry, witam bardzo państwa serdecznie na kolejnym posiedzeniu zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa. Bardzo serdecznie witam dzisiejszych gości: pana generała Krzysztofa Bondaryka, pana generała Janusza Noska, pana Pawła Wojtunika, generała Radosława Kujawę, pana generała Piotra Pytla oraz generała Jarosława Stróżyka. Witam również bardzo serdecznie studentów szczecińskich uczelni, dziękuję, że chcieliście dzisiaj przyjść i zobaczyć, jak wygląda nasza praca. Witam oczywiście członków naszego zespołu.

Proszę państwa, dzisiejsze posiedzenie poświęcamy polskim służbom specjalnym w latach 2015–2018. Uznajemy, że te trzy lata działania służb specjalnych, to są trzy lata kryzysu. Dzisiaj posiedzenie będzie wyglądało nieco inaczej niż nasze wcześniejsze posiedzenia – jeśli państwo mieliście okazję być z

nami wcześniej, to pamiętacie państwo, że zawsze mieliśmy jednego gościa. Dzisiaj ta formuła jest nieco inna, mamy gości aż sześciu i podzieliliśmy to posiedzenie na dwa panele.

Panel pierwszy zatytułowaliśmy *Jak wygląda stan służb specjalnych po trzech latach rządów PiS-u*. Na to pytanie będziemy sobie odpowiadać i w panelu pierwszym będą brali udział: generał brygady Krzysztof Bondaryk, szef Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego w latach 2008–2013, generał brygady Janusz Nosek szef Służby Kontrwywiadu Wojskowego w latach 2008–2013 oraz pan Paweł Wojtunik, szef Centralnego Biura Antykorupcyjnego w latach 2009-2015.

Proszę państwa formułujemy tezę o tym, że to są trzy bardzo trudne lata, kryzysowe lata dla działalności służb specjalnych w Polsce. Przypomnę tylko, że Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego jeszcze w roku 2015 miała 16 delegatur, w ciągu ostatnich lat 11 z tych 16 delegatur zostało zlikwidowanych, więc trudno mówić o tym, że ta służba zajmuje się bezpieczeństwem państwa lepiej, mając 5 delegatur, niż wtedy, kiedy miała ich 16. Gołym okiem widzimy, że CBA jest tak naprawdę przybudówką partyjną i służy interesom partii, a nie interesom bezpieczeństwa Polski. Jeśli chodzi o Służbę Kontrwywiadu Wojskowego, to ostatnio też mieliśmy okazję się przekonać, że Służba Kontrwywiadu Wojskowego zajmuje się głównie własnymi oficerami, oskarżeniami tych oficerów. Ostatnie informacje pokazały, że nie dość, że zajmuje się nie tymi, co potrzeba, ale na samym końcu procesy przegrywa i być może jest to jedyna dobra wiadomość w tej całej serii złych wiadomości.

Pozwolę zadać sobie panom pierwsze pytanie, a później będę prosiła członków swojego zespołu o zadawanie pytań kolejnych. Panie generale Krzysztofie Bondaryku, jak pan ocenia te ostatnie trzy lata? To jest tak naprawdę pytanie skierowane do każdego z panów, żebyśmy mogli w paru słowach usłyszeć, jak państwo z pozycji osób, które kierowały poszczególnymi służbami, oceniacie te ostatnie trzy lata.

Gen. bryg. Krzysztof Bondaryk, szef Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego w latach 2008-2013: Szanowna pani przewodnicząca, szanowni państwo posłowie, trzy lata rządów PiS-u w służbach specjalnych, oczywiście mogą oceniać jako były szef Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, który kierował tą służbą pięć lat, najdłużej w historii. Zawsze dla nas wydawało się ważne budowanie stabilności, rozwój struktur bezpieczeństwa, nabywanie kompetencji, mniej uprawnień, więcej kompetencji, kwalifikowanej kadry, współpracy z administracją, współpracy z partnerami zagranicznymi,

zapewnienie bezpieczeństwa kontrwywiadowczego, antyterrorystycznego kraju. W tym zakresie Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego w końcu 2015 roku dysponowała jednolitym pionem operacyjnym kontrwywiadu, 32 placówkami, w tym 16 delegaturami, gdzie istniał jednolity podział pracy, istniało centrum antyterrorystyczne, które stanowiło wizytówkę agencji, jeśli chodzi o kwestie antyterrorystyczne w Europie i posiadający wymierne efekty pracy pion śledczy w postaci również pozyskiwanych efektów ekonomicznych.

Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego przez kilka lat prowadziła otwartą politykę informacyjną – od 2009 do 2014 włącznie publikowane były jawne raporty z działalności Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, które były dostępne na stronach internetowych agencji. Po 2015 roku nie ukazał się żaden jawny raport z działalności Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, na tyle, o ile ja wiem, a chyba także i państwo. Wszystkie dotychczasowe publikacje podkreślające pracę agencji w latach rządów Platformy Obywatelskiej – PSL-u zniknęły ze stron internetowych. W związku z powyższym bardzo trudno ocenić dzisiaj i porównać pracę Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego z tym, co robiliśmy my. Być może efekty pracy tej służby są na tyle mizerne, że nie było o czym pisać, informować opinii publicznej.

Zacznę od tego. Pomysł na Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego ze strony PiS-u był taki, żeby ją zlikwidować. W 2017 roku nawet premier rządu nie wydał wytycznych do pracy Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Agencji Wywiadu. Chciano tę służbę zlikwidować, być może rozwiązać, być może połączyć z Agencją Wywiadu – tego nie wiemy. Efekty likwidacyjne w postaci likwidacji delegatury stołecznej w 2016 roku i likwidacji pozostałych 10 w 2017 roku wskazują na to, że rządzący dążą do likwidacji polskiego kontrwywiadu śledczego. Dlaczego to robią? Zostawiam na tym etapie odpowiedź dla państwa. Zawieszam to pytanie – dlaczego chcą zniszczyć polski kontrwywiad? To jest dobre pytanie, mam nadzieję, że uda nam się na to pytanie odpowiedzieć. Dziękuję.

Joanna Kluzik-Rostkowska, przewodnicząca zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Panie generale...

Gen. bryg. Janusz Nosek, szef Służby Kontrwywiadu Wojskowego w latach 2008-2013: Pani przewodnicząca, szanowni państwo, dziękuję serdecznie za zaproszenie na to zaszczytne spotkanie. No ja muszę zacząć właśnie od tego, na

czym skończył generał Bondaryk: o ile nie udało się jeszcze zniszczyć kontrwywiadu cywilnego, ten proces trwa, o tyle w mojej ocenie skutecznie udało się unicestwić kontrwywiad wojskowy.

W 2008 roku, kiedy obejmowałem stanowisko, założyliśmy sobie z moimi współpracownikami trzy główne cele: odbudowanie zdolności kontrwywiadowczych na terenie kraju do udzielania wsparcia i pomocy w tym zakresie siłom zbrojnym i ochrony sił zbrojnych przed zagrożeniami płynącymi ze strony naszych przeciwników, zbudowanie możliwości właściwej ochrony kontrwywiadowczej naszych kontyngentów funkcjonujących za granicą i wreszcie trzeci element – odzyskanie, czy zbudowanie *de facto* na nowo, pozycji na arenie międzynarodowych służb specjalnych kontrwywiadowczych w Sojuszu Północnoatlantyckim i poza Sojuszem.

Te wszystkie rzeczy w latach 2008-2015 udało się zrealizować, moim zdaniem nie miejsce i nie czas dzisiaj, aby o tym mówić. Natomiast skutecznie w 2015 roku zaczęto niszczyć. No zaczęło się oczywiście od słynnego wejścia do Centrum Eksperckiego Kontrwywiadu w grudniu 2015 roku, od stawiania absurdalnych zarzutów funkcjonariuszom służby, byłem funkcjonariuszem służby, znane są medialne przykłady generała Pytla tu obecnego i pułkownika Duszy, pani major Magdaleny, której nazwiska nie wymieniamy, no i moja skromna osoba gdzieś w tym wszystkim się znajduje.

Następnie przystąpiono sukcesywnie do niszczenia dorobku kadrowego Służby Kontrwywiadu Wojskowego, odwoływano sukcesywnie wszystkich kierowników jednostek organizacyjnych od najniższych szczebli, zastępując ich ludźmi z układu towarzysko-politycznego. Tego wszystkiego dokonywał oczywiście ówczesny szef Służby Kontrwywiadu Wojskowego, pan Piotr Bączek, który odszedł już niespełna rok temu w niesławie z tego stanowiska, ale jak wieść gminna niesie i donoszą dziennikarze, ostatnio wrócił tylnymi drzwiami, jako doradca do spraw szkoleniowych w jednej z jednostek Służby Kontrwywiadu Wojskowego.

Skutecznie zatem udało się zniszczyć zdolności kontrwywiadowcze, też zadajemy sobie pytanie komu to służy i *cui bono*, kto na tym zyskuje? Skutecznie udało się zniszczyć zdolności do właściwej ochrony jednostek wojskowych funkcjonujących poza terytorium Rzeczypospolitej.

Takim przykładem, który powtarzam wielokrotnie na różnych spotkaniach, jest wielki sukces, jaki został w 2016 roku przez SKW ogłoszony, polegający na uwolnieniu Polaka z rąk, no właśnie, z rąk Afgańczyków, jak to zostało napisane, no okazało się, że z rąk Afgańskiej Służby Bezpieczeństwa, która jest oczywiście służbą bezpieczeństwa legalnie działającego rządu, z którym to rządem współpracujemy, a zatem nie ma chyba większego sukcesu, niż uwolnienie własnego obywatela z rąk własnego sojusznika. To jest największy sukces, jaki Służba Kontrwywiadu Wojskowego odniosła i którym się szczyciła i chwaliła, nie wiadomo czy śmiać się, czy płakać.

No i wreszcie zniszczona została zdolność służby do skupiania wokół siebie służb partnerskich, przyjacielskich z państw sojuszniczych. Myśmy szereg takich inicjatyw podjęli, pewnie generał Pytel będzie o tym mówił, one skutecznie zostały, począwszy tak, jak mówię, od Centrum Eksperckiego Kontrwywiadu NATO, zniszczone.

Trzy lata mija, lada moment minie od objęcia przez Prawo i Sprawiedliwość władzy w służbach specjalnych, większość spraw, które zostały zgłoszone do prokuratury, bądź miały swój finał w postaci sądów, decyzji sądów administracyjnych, jest wygrywana przez żołnierzy i funkcjonariuszy, których to dotyczy.

Klasycznym tego przykładem są sprawy pułkownika Duszy i pani major Magdaleny, która sukcesywnie, krok po kroku wygrywa sprawy w sądach administracyjnych dotyczące zarówno pomówień, zniestawień, jak i decyzji administracyjnych, które były podejmowane. To samo dotyczy pułkownika Duszy. Przypomnę tylko, że próbowano zdegradować pułkownika Duszę do stopnia szeregowego, co nie udało się mimo buńczucznych deklaracji i oczywiście było to wszystko realizowane z naruszeniem prawa, to samo dotyczyło pani major Magdaleny – też próbowano ją zdegradować, też się to nie udało. Odzyskali również bezprawnie zagrabione, w tym również generał Pytel odzyskał bezprawnie zagrabione prywatne urządzenia i majątek prywatny, który pozostawał w pomieszczeniach opanowanych słynnej grudniowej nocy przez, akurat w tym wypadku pana Misiewicza fizycznie.

To wszystko powoduje, że patrzymy optymistycznie na sądy, wierzymy w to, że sądy pomimo tych presji, które na nie się wywiera, potrafią właściwie, rzetelnie i zgodnie z prawem spojrzeć na to wszystko, co się działo przez te ostatnie trzy

lata i mam nadzieję, że przyjdzie czas, że te barbarzyńskie działania w Służbie Kontrwywiadu Wojskowego miały miejsce, będą skutecznie rozliczone w przyszłości. Dziękuję uprzejmie.

Joanna Kluzik-Rostkowska, przewodnicząca zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Dziękuję bardzo. Pan Paweł Wojtunik, były szef CBA.

Paweł Wojtunik, szef Centralnego Biura Antykorupcyjnego w latach 2009-2015: Dziękuję. Dzień dobry państwu, dziękuję za zaproszenie, to bardzo miło być w Sejmie w roli gościa, a nie w roli podsądnego. Proszę pozwolić wysoka komisjo, że rozpocznę odpowiadając na pytanie, co się stało w służbach, nie tylko w CBA, ale w służbach. Rozpocznę od wątku, który może być przez wielu z nas tutaj siedzących, traktowany jako, po części, wątek bardzo osobisty. Otóż stało się coś, będę mówił też o perspektywie europejskiej, jako że od kilku lat jestem doradcą międzynarodowym.

Otóż stało się coś niebywałego, to znaczy spośród tutaj pięciu szefów służb obecnych, czterech jest podejrzanych w śledztwach. Nie będę się odnosił jako podejrzany do działalności prokuratury, ale można powiedzieć, że mamy prawo czuć się zdradzeni przez władze państwowe, nie poczuwając się do żadnych złych czynów i win. Stało się coś niebywałego, że czterech, obecnych tutaj szefów służb, jest przez państwo nie bronionych, a prześladowani. Mówiąc państwo, mam na myśli oczywiście władze obecne państwowe. Rzecz niebywała i myślę, że to jeden z największych prezentów, jaki można było zrobić przeciwnikom kontrwywiadu polskiego, stawiając zarzuty trzem członkom wywiadu cywilnego, wojskowego - zarzuty szpiegostwa. Myślę, że władze Federacji Rosyjskiej, czy innych państw przeciwnych rozwojowi naszego państwa poświęciłyby wiele środków i funduszy, żeby do takiego stanu doprowadzić, tymczasem otrzymały te państwa to w prezencie od polskich władz. Myślę, że również zarzuty wobec mnie są prezentem dla wielu grup przestępczych zorganizowanych i wielu ludzi złej woli.

Dlaczego tak się stało? Po pierwsze, to będzie dotyczyło po części CBA, ale też innych służb. Po części dlatego, że złamano pewien szkielet i kręgosłup budowany od odzyskania przez Polskę niepodległości, tzn. zniszczono etos niezależności, co za tym idzie obiektywizmu, profesjonalizmu, działania funkcjonariuszy we wszystkich służbach specjalnych. Zniszczono, po pierwsze,

poprzez upolitycznienie, skrajne upolitycznienie nadzoru politycznego. Ja nie chcę bawić się tutaj w personalia, ale nadzór sprawowany przez dwóch koordynatorów w przeszłości skazanych, jest czymś, nie wiadomo, czy jak mówią Rosjanie, śmiesznym i strasznym, czy jeszcze można użyć gorszych słów. Oczywiście chcę wskazać, że są to politycy, którzy są dosyć subiektywni w prowadzeniu działań politycznych.

Konsekwencją tego są nominacje na szefów służb osób, które były aktywnymi współpracownikami lub członkami partii rządzącej. Mam na myśli tutaj szefa i CBA, i szefa ABW, którzy kandydowali na posłów Prawa i Sprawiedliwości. Trudno uwierzyć w to, że jednego dnia można zyskać radykalne poglądy polityczne, następnego dnia można je stracić. Doszło do złamania systemu nazywanego w świecie międzynarodowym *check and balance*, czyli równowagi i kontroli, przez to, że ci koordynatorzy nadzorują swoich kolegów, a jednocześnie rozporządzenie kompetencyjne koordynatorów pozwala im na żądanie każdej, również niejawniej informacji i z każdego materiału prowadzonych przez służby, czy uzyskiwanie informacji wyprzedzających, a z drugiej strony w innej części tego rozporządzenia znajduje się sprytny zapis, który pozwala koordynatorom, wręcz nakazuje koordynatorom prowadzić, nadzorować i inicjować politykę informacyjną służb, co obserwujemy na co dzień w relacjach medialnych – tzn. sprawy wygodne dla władzy są eskalowane, sprawy niewygodne dla władzy są bagatelizowane.

Przez te trzy lata obserwujemy w służbach, w szczególności w CBA, niewiarygodną skalę mobbingu i prześladowań. Nie mówię tutaj tylko o własnej osobie, prześladowań byłych szefów, byłych przełożonych, ale także mobbingu wobec funkcjonariuszy, którzy wykazali się silnym charakterem, pryncypialnością i mieli odwagę w przeszłości prowadzić sprawy niewygodne dla obecnej władzy. Tych osób już albo w służbie nie ma, albo media wielokrotnie relacjonowały sprawy kilku funkcjonariuszy, którzy informowali o nieprawidłowościach mających miejsce w służbach i ponosili za to odpowiedzialność, niektórzy nawet karną.

Wreszcie efektem tego, co się wydarzyło, są niepokojące zjawiska, można odnieść wrażenie, że możemy mówić o prześladowaniach opozycji i osób sprzyjających opozycji. Wreszcie służby są oficjalnie wykorzystywane jako element aktywnej propagandy władzy i treści rozporządzenia to legalizują. I wreszcie mamy do czynienia z czymś, co można nazwać podwójnymi

standardami – to nie powinno mieć miejsca w żadnej służbie antykorupcyjnej. Generalnie nie można mówić o służbie antykorupcyjnej, kiedy jest ona tak wyraźnie afiliowana politycznie i nadzorowana politycznie, ale złamanie tych zasad *check and balance* jest czymś niebezpiecznym przede wszystkim dla praw i wolności obywatelskich... (wychodzi grupa gości, chwila przerwy). Kończąc, to wprowadzenie podwójnych standardów i złamanie zasady *check and balance*, powoduje to, znaczy wynika z tego, że: po pierwsze nadzór nad służbami jest nadzorem ściśle politycznym, kontrola i nadzór ze strony Komisji Sejmowej ds. Służb Specjalnych jest fasadowy, iluzoryczny, a praktycznie nie istnieje. Jednym z elementów kontroli nad służbami zawsze jest prokuratura, która jest jeszcze silniej upolityczniona, niż sektor służb specjalnych.

I wreszcie, co też niebywałe, niespotykane w krajach rozwiniętych mamy potężny problem z kontrolą dziennikarską. Tylko część środowiska dziennikarskiego prowadzi realną kontrolę nad organami władzy. Duża część, użyję tutaj mocnego słowa, jest skorumpowana przez władzę w rozmaity sposób i nie kontroluje władzy, a stanowi jej tubę propagandową. W związku z tym, teraz naprawdę kończąc, przez trzy lata doszło do zniszczenia dorobku wieloletniego, dorobku, etosu, zaufania do służb specjalnych, w szczególności Centralnego Biura Antykorupcyjnego. Dziękuję bardzo za zaproszenie i możliwość zabrania głosu.

Joanna Kluzik-Rostkowska, przewodnicząca zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Dziękuję bardzo, Bartosz Arłukowicz

Bartosz Arłukowicz, członek zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: przepraszam za to zamieszanie, oni mają, studenci, ograniczony czas i muszą przejść, bo tutaj, jak państwo wiecie, w Sejmie mamy teraz nowe zasady, dużo bramek, mało czasu, dużo strażników dobrze uzbrojonych, w związku z tym musimy też być bardzo spięci, przepraszam. Doświadczyliscie panowie tego.

Zwracam się do szefa CBA, byłego szefa CBA i szefa ABW. Panowie, chciałbym prosić, żebyście się odnieśli do, z waszego punktu widzenia, profesjonalistów w tym temacie, żebyście odnieśli się do sytuacji, z którą mamy do czynienia w ostatnich tygodniach w Polsce, a mianowicie do sytuacji, w której światło dzienne ujrzały nagrania rozmowy szefa, byłego szefa KNF-u, Komisji Nadzoru Finansowego z jednym z właścicieli banków, z panem Czarneckim, w którym

padają takie, a nie inne propozycje, nie chcę przedłużać zadawania pytania, zakładam, że panowie wszyscy znacie tę sprawę.

Jednocześnie do Sejmu trafia poprawka do ustawy. Poprawka trafia dokładnie w ten dzień, kiedy mecenas Giertych zawiadamia prokuraturę. Dokładnie tego dnia trafia poprawka do ustawy, która mówi o możliwości przejmowania banków na podstawie decyzji administracyjnej KNF-u. I ta poprawka i cała ta ustawa w ciągu trzech dni jest przyjęta przez Sejm. Poprawka *de facto* trudna w odnalezieniu autora tej poprawki. Poseł składający tę poprawkę publicznie mówi w mediach, że tak naprawdę nie wie, o czym jest ta poprawka i że ją od kogoś dostał, z tym że nie mówi od kogo. Formalnie przekazuje tę notatkę marszałek Terlecki na piśmie w ręce marszałka Kuchcińskiego. Panowie też *de facto* nie są w stanie poinformować gdzie ta poprawka powstała.

W czasie pracy Komisji Finansów Publicznych, minister finansów, wiceminister, dokładnie wiceminister Nowak, wiceminister finansów, mówi o tym, że prosi o szybkie procedowanie tej poprawki ze względu na to, że prosi o to szef KNF-u, wtedy jeszcze ta sprawa nie jest jeszcze publicznie znana. Szef KNF-u na podstawie interwencji naszych kolegów posłów z Platformy Obywatelskiej, którzy weszli do Ministerstwa Finansów, uzyskali informację, że szef KNF-u zwracał się o poprawkę w sprawie niewielkich banków spółdzielczych, zaś w Sejmie procedowana jest poprawka dotycząca wszystkich banków.

Chciałbym zapytać szefa CBA, jak pan się odniesie do reakcji służb specjalnych na tę sprawę, na to, że CBA *de facto* wchodzi kilka godzin po tym, jak szef KNF-u wraca do swojego biura. Kiedy aresztowanie następuje po kilku dniach, chyba tygodniu od wybuchu tej sprawy. Czy pan mógłby skomentować, z punktu widzenia niepolitycznego, pytam policjanta, jak pan to ocenia z punktu widzenia proceduralnego.

Grzegorz Furgo, członek zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Czy jest to możliwe, jak pan to ocenia, z racji swojego doświadczenia, że mamy taką oto sytuację, że minister Ziobro twierdzi, że dowiedział się o tej całej aferze, o tej całej kompromitacji, z którą mamy do czynienia, z prasy. Czy to jest możliwe, żeby służby, pana zdaniem, nie wiedziały o tej patologii w KNF-ie i wokół KNF-u, kompletnie nie informowały pana ministra Ziobro? Dziękuję bardzo.

Paweł Wojtunik, szef Centralnego Biura Antykorupcyjnego w latach 2009-2015: Na początku muszę sprostować – pomimo że jako dyrektor CBS-u kilka lat

pełniłem stanowisko generalskie nie jestem generałem, nie dostąpiłem tego zaszczytu nigdy, tu jest pomyłka na tabliczce.

Zacznę od pytania drugiego. Może odpowiem na to pytanie przewrotnie, tzn. mnie osobiście informacja, że minister Ziobro osobiście obejmuje jakąś sprawę nadzorem niepokoi a nie uspokaja. Po pierwsze, gdyby to była informacja, że jakiś super profesjonalista, jeden z najlepszych prokuratorów w historii kraju, czy sędziów zajmuje się sprawą, to można liczyć na to, że ona ma szansę na rozwiązanie, ale z tego co wiem, pan minister takiego dorobku nie posiada. Jeżeli słyszę, że prokurator, że polityk obejmuje jakąś sprawę szczegółowym nadzorem, to należy rozważać i myśleć poważnie o migracji.

Ja nie wiem, czy pan minister Ziobro wiedział, czy nie widział. Z jednej strony można przekornie powiedzieć, że to może znaczyć, świadczyć o tym, że nie cała prokuratura została jeszcze zawłaszczona i sterowana ręcznie. Z drugiej strony można mieć oczywiście masę pytań, dlaczego tak naprawdę nie podjęto radykalnych działań ze strony prokuratury, czyli czemu nie wszczęto postępowania wcześniej i nie mówię tylko po wpłynięciu zawiadomienia. To jest ciekawe pytanie, dlaczego służby i prokuratura nie posiadały informacji o tym przestępstwie, które zaistniało kilka miesięcy wcześniej i o innych przestępstwach tego typu.

Z mojego doświadczenia mogę powiedzieć, że tego typu podstawowym kierunkiem badania tego typu spraw jest ustalenie, czy to jest czyn jednorazowy czy incydentalny, czy ciągły, czy popełniony w związku z innymi osobami, ale my nie mówimy tu o przestępstwie popełnionym tydzień wcześniej. My mówimy o przestępstwie popełnionym kilka miesięcy wcześniej.

Natomiast myślę, że w prawdziwym państwie prawa prokurator generalny powinien być ostatnia osobą, która się wypowiada na ten temat. Komunikat powinien być jeden, proszę zawierzyć moim prokuratorom, to są profesjonaliści, niezależnie kiedy, do kogo zawiadomienie wpłynęło, to prokurator, prokuratura na szczeblu na którym to zawiadomienie wpłynęło powinna działać prawidłowo, zgodnie z prawem.

Ale odpowiadając też po części na pytanie pana ministra Arłukowicza, to o czym mówiłem wcześniej powoduje, że nie tylko od decyzji czapy politycznej, od decyzji na tak lub nie, są prowadzone pewne postępowania lub nie. Przy tak

silnym upolitycznieniu trwającym od trzech lat, występuje coś takiego, jak inercja wewnętrzna, taki bezwład, ponieważ, jeżeli informacja trafia do średniego prokuratora, czy też średniego agenta CBA, a dotyczy osób z kręgu władzy, to zawsze powstaje takie, zapala się czerwona lampka i trzy razy tyle zajmuje proces myślowy i decyzyjny i zastanawianie się, czy to się spodoba szefom, czy, bo ja muszę to pokazać szefom, muszę pójść do dyrektora, on do zastępcy szefa, a on do szefa, on do koordynatora i wiadomo, że te decyzje kluczowe są, zapadają na poziomie politycznym.

Funkcjonariusze albo nie chcą tego robić albo nie lubią albo są już całkowicie skorumpowani przez władzę polityczną i zdegenerowani i albo nie potrafią tego zrobić, bo kwestia profesjonalizacji służb pozostawia też wiele do życzenia.

Mnie jest ciężko to komentować, ja już wiele razy wypowiadałem się medialnie na ten temat, to jest często żartobliwie na CBA to ABC, to jest po prostu brak abc pracy policyjnej to jest też brak bhp w pracy i nieumiejętność wytlumaczenia się z takiego, a nie innego timingu w podejmowaniu działań, bo niezależnie od tego, czy poszli tam trzy godziny za późno na przeszukanie, niezależnie od tego, czy prokurator generalny wiedział, czy nie wiedział to mamy do czynienia z sytuacją, gdzie państwo w bardzo selektywny sposób reaguje na sytuację na przestępstwo, które miało miejsce pół roku wcześniej i reaguje w taki sposób, że nawet gdyby tam były tylko dobre intencje za działaniem CBA i prokuratury i gdyby wszyscy mieli tylko dobre intencje i byli politykami, to opinia publiczna powinna zadawać pytanie, dlaczego tak się wydarzyło.

O procesie legislacyjnym nie będę wspominał, bo rozumiem, że to jest bardziej kwesta komisji śledczej i myślę, że prokuratura tej sprawy ani CBA bez nakazu politycznego absolutnie nie podejmą, nie wyjaśnią, bo po prostu w takich warunkach politycznych funkcjonują. W dobrze rozwiniętych systemach prawnych istnieje coś takiego jak ekspertyza antykorupcyjna, taka ekspertyza jest dokonywana przez służby antykorupcyjne, przez ciała tego typu. Ja jestem krytyczny wobec wielu procesów, które przechodzą przez Sejm w tempie ekspresowym, w trybie ekspresowym. W zachodnich państwach, jeśli coś przechodzi przez parlament szybko, to od razu zajmują się tym służby policyjne, antykorupcyjne, prokuratura, bo to znaczy, że ktoś miał w tym interes, aby tak się stało.

Joanna Kluzik-Rostkowska, przewodnicząca zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Dziękuję bardzo, czy ktoś z panów generałów chce jeszcze coś uzupełnić?

Gen. bryg. Krzysztof Bondaryk, szef Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego w latach 2008-2013: Jeśli można to dwa słowa. Otóż ta afera KNF-u, czyli pana Chrzanowskiego i próby wyłudzenia łapówki ze strony wysokiego urzędnika państwowego, ma swoją taką inną dynamikę, którą media i prokuratura dziś stara się narzucić.

Otóż pierwszą rzeczą, że służby PIS-u nie były zdolne ostrzec decydentów, premiera przykładowo, czy ministra finansów, czy generalnie prezydenta o zagrożeniach związanych ze sprawowaniem funkcji przez pana Chrzanowskiego, jego jako prezesa przewodniczącego Komisji Nadzoru Finansowego ani w marcu, ani wcześniej. Takich informacji z tego, co ogólnie wiadomo, służby specjalne nie przekazały do premiera czy prezydenta.

Jest art. 18 ustawy Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, analogiczne artykuły są w służbach innych, że szefowie służb są zobowiązani informować przełożonych, ministra koordynatora, premiera, prokuraturę oczywiście o zagrożeniach. Jako szef agencji pisałem rocznie sto takich informacji.

Ani w aferze GetBack-u ani w aferze KNF-u ABW nie ujawniła, czy nie przekazała do premiera żadnych informacji ostrzegających wcześniej. Dlaczego to zrobiła i dlaczego CBA tego nie zrobiło, bo, ponieważ, nie było przedmiotem zainteresowań tych służb, osoby, instytucje obsadzone przez prawdziwych nominatów politycznych PIS-u. W związku z powyższym nie wiedzieli, co się dzieje, bo się generalnie nie interesowali. Nie ich rolą jest interesowanie się dzisiaj nieprawidłowościami, zagrożeniami w kręgach władzy, zainteresowaniem jest wyłącznie opozycja. Więc można powiedzieć że ani o aferze GetBack-u, ani o aferze KNF-u takich wyprzedzających informacji o istniejących zagrożeniach, sprawdzeniach premier, minister koordynator nie posiadał.

Natomiast cała dynamika tej sprawy wygląda bardzo prosto, otóż ujawnienie zawiadomienia o przestępstwie złożone przez poszkodowanego w tej sprawie bankiera pana Czarneckiego prowadzonego przez mecenasa Giertycha oraz publikacja w „Gazecie Wyborczej” spowodowała całą implikację ujawnionych

zdarzeń. Pierwsza rzecz to jest oczywiście potraktowanie tego jako skargi. Wygląda na to, że moja ocena jest taka, że była to próba zamiecienia sprawy pod dywan. Jednocześnie uruchomiono proces legislacyjny, który w sposób bardzo szybki dał przewodniczącemu KNF w tym momencie jeszcze panu Chrzanowskiemu uprawnienia, o które występował. Trzecią rzeczą, to jest to, co w mediach spekulowano, być może próba zatrzymania pana Czarneckiego na lotnisku i ewentualne przedstawienie mu zarzutów w sprawie GetBack-u. To też nie wyszło. Być może te spekulacje medialne nie są prawdziwe, ale można też taką wersję przyjąć wydarzeń. Dopiero ujawnienie nagrań przez „Gazetę Wyborczą” pokazują, że rządzący korygują swoje poczynania, nie bronią już Chrzanowskiego, podaje się do dymisji, działa prokuratura, która nagle dowiaduje się, tak jak premier z Internetu, jest jakaś afera.

Oczywiście afery w kręgu władzy są bardzo trudne dla rozpoznania i do rozwinięcia. W tym przypadku nie były one rozpoznawane. Jest zasadą, że służby specjalne w państwie PIS, urzędników PIS do momentu ujawnienia publicznego nie rozliczają. Ani nie weryfikują, ich nominacje nie były weryfikowane w żaden sposób, to była polityczna weryfikacja tak jak i odwołanie. Wiele można na ten temat powiedzieć.

Co do procesu legislacyjnego trudno się tutaj wypowiadać, ale sami państwo o tym najlepiej wiecie. Dziękuję.

Paweł Wojtunik, szef Centralnego Biura Antykorupcyjnego w latach 2009-2015: Proszę pozwolić jeszcze, chciałbym wskazać jeszcze jeden element, który w tej sprawie czynią jeszcze bardziej skomplikowaną. Ponieważ mówiliśmy i tutaj w pełni popieram, mam to samo zdanie, co Krzysztof, to nie tylko wrażenie, mamy też na to dowody, że służby bardziej zajmują się sobą, tym co wewnątrz i naszymi współpracownikami i nami, i państwem niż osobami z kręgu władzy. Różnica polega na tym, że kiedy my byliśmy szefami służb, my zajmowaliśmy się ludźmi sprawującymi władzę nie opozycją polityczną. Teraz mam nieodparte wrażenie, że jest inaczej.

Ale proszę spojrzeć na ta sytuację trochę inaczej bo jest to sytuacja wyjątkowa o tyle, że niezależnie od różnych sytuacji politycznych, od tego jak ta sprawa jest niewygodna i myślę, że odpowiedzialnością władzy są zatrzymania wczorajsze szefów KNF-u, spektakularne konwoje. Dziwię się im, ponieważ ja mam podobny zarzut, podobnie surowy zarzut korupcyjny, nie byłem zatrzymywany i

konwojowany. Nie chciałbym zapeszyć, bo odwiedzam jeszcze wiele innych prokuratur. Ale chciałbym wskazać na taki aspekt bardzo osobisty tej sprawy, ponieważ ta sprawa niezależnie od różnych zależności bardzo silnych politycznych również ma taki element, który zawsze będzie powodował wahnięcie się, zatrzymanie się służb, funkcjonariuszy i prokuratorów i podwójne konsultacje, potrójne telefony i równoległe ustalenia.

Otóż okazuje się, że w sprawie KNF-u, GetBack-u, również koordynatora służb zachodzą jeszcze inne więzi niż tylko więzi służbowe. I to są tylko ludzie, gdzieś pracuje w NBP-ie czyjaś żona, czyjś syn wyjechał na, podobno mając doświadczenie zawodowe, aczkolwiek nie słyszałem, do mnie nikt nie dzwonił, do państwa chyba też, w tej sprawie, nie wiadomo jak znalazł ofertę, wyjechał do Banku Światowego, czyjaś żona znowu gdzieś, ktoś jest przez kogoś polecony, o proszę uwierzyć w służbach się o tym wie. Służby, nawet na zasadzie plotek wiedzą, że syn koordynatora jest w Banku Światowym. Czy się prezes NBP-u do tego przyzna, czy nie, to prezes NBP-u wysyła taką osobę. To gdzie czyje żony pracują jest doskonale znane i takie sytuacje kiedy pupilek, czy osoba, kiedy trafia informacja, że coś jest złego, czy mamy zawiadomienia w sprawie osób z takiego kręgu nie tylko politycznego ale i rodzinno-towarzyskiego, to jeszcze bardziej komplikuje sytuację.

I ta odpowiedź przez te powiązania rodzinne można nazwać spokojnie powiązaniem sytuacyjnymi, nepotystycznymi, klientystycznymi i kumoterskimi. Przyznam, że to też korupcja, tylko forma jeszcze w Polsce niekaralna. To powoduje, że sprawa i odpowiedź na to pytanie jest, mówiąc młodzieżowo, nie rozbierzemy tego tak prosto, podczas tak krótkiego spotkania. To wymagałoby dużej energii i determinacji państwa polskiego w przyszłości, żeby tę sprawę wyjaśnić. Co więcej, żeby do tego typu sytuacji, takich wielopoziomowych klinczy polityczno-towarzyskich prokuratorskich nie dopuścić, a myślę że telefony w tym czasie były gorące na wielu liniach i proces decyzyjny zajmował tak dużo czasu. To jest moje nieodparte wrażenie.

Joanna Kluzik-Rostkowska, przewodnicząca zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Dziękuję bardzo. Cezary Tomczyk.

Cezary Tomczyk, członek zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Bardzo dziękuję pani przewodnicząca, panowie generałowie, panie inspektorze.

Pierwsza taka ogólna myśl, bo wydaje się, że mamy do czynienia z takim prostym faktem. Kilka razy o tym wspominaliśmy, że paradoks całej tej sytuacji polega na tym, że ta władza, która dzisiaj rządzi, przez wiele lat szukała układu, a sama taki układ stworzyła. Bo wtedy, kiedy pan inspektor mówi o koleśiostwie, swojego rodzaju sitwie, to ma pan na myśli konkretne powiązania, które w tej chwili są zobrazowane, które widzimy, no i które w każdym demokratycznym kraju zostałyby uznane jako przejaw czegoś bardzo złego. Myślę, że wiele ludzi w Polsce również tak myśli.

Mam takie pytanie do pana inspektora jako też byłego policjanta, czy w tej chwili i to też jako pewien paradoks, czy znajduje się w Polsce jakakolwiek instytucja, niezależna od polityków i od władzy państwowej, które jest w stanie z oskarżenia publicznego kogokolwiek oskarżyć bez ingerencji polityków? Do tej pory było tak, że wtedy, kiedy mieliśmy niezależną prokuraturę, wtedy kiedy mieliśmy niezależne służby, nie od władzy państwowej ale od władzy politycznej, to każdy w państwie wiedział, że jeżeli zrobi coś złego, to takie oskarżenie przyjdzie.

Dzisiaj mamy do czynienia z taką sytuacją i właśnie prosiłbym o komentarz do tego, że nie ma w Polsce, moim zdaniem takiej instytucji, która jest w stanie kogokolwiek oskarżyć bez politycznych konsultacji. Czyli tak naprawdę, nie w oparciu tak naprawdę o merytorykę tylko w oparciu o politykę jakby wszystko się odbywa. To druga sprawa.

I trzecia sprawa jeszcze, mówił pan o jakości służb i prosiłbym o rozwinięcie tego wątku, który pan kiedyś podjął, wątku, który dotyczy pana ministra Wąsika, bo z informacji, które pan kiedyś przekazał również na komisji naciskowej, o ile dobrze pamiętam, był taki fakt, że pan minister Wąsik, jeszcze jako wiceszef CBA, miał w swoim gabinecie zainstalowane centrum odsłuchowe, z którego korzystał ponad sześć tysięcy razy, wtedy kiedy odsłuchiwał on-line osoby, które były podsłuchiwane przez służby, gdzie miały do nich bezpośredni dostęp, gdzie było bezpośrednie logowanie i czy to jest praktyka, która jest stosowana nie tylko w Polsce, ale gdziekolwiek w demokratycznym kraju? Czy to się po prostu zdarza?

Paweł Wojtunik, szef Centralnego Biura Antykorupcyjnego w latach 2009-2015: Rozpocznę od ostatniego, od odpowiedzi na ostatnie pytanie. Otóż nie słyszałem, żeby gdziekolwiek indziej jeszcze niż w Polsce coś takiego się zdarzyło. I to sytuacja wysoce niewłaściwa, naganna, świadcząca o słabości regulacji prawnych w tym zakresie i o słabości, czy o pewnych natręctwach tak można uznać, czy zainteresowaniach osoby, która dokonywała takich odsłuchów. Ale dla mnie najbardziej niepokojące jest nie to, co się wtedy wówczas wydarzyło, w taką polemikę wtedy chyba na komisji, jak byłem pytany wtedy o te sześć tysięcy, nawet zarzucono mi, że było więcej niż sześć tysięcy, to znaczy, że jeszcze bardziej intensywniej kontrolowano te rozmowy.

Mnie bardziej niepokoi, zresztą państwa chyba też powinno bardziej niepokoić to, że na podstawie rozporządzenia, które wskazałem, już drugiego rozporządzenia koordynacyjnego, rozporządzenia Rady Ministrów na temat koordynatorów służb specjalnych, czy dzisiaj nie jest przeciągnięty światłowod do KPRM-u albo czy w CBA koordynatorzy nadal nie odsłuchują rozmów, rozmów telefonicznych, czy to jest tylko praktyka z przeszłości, czy również obecna praktyka? To jest bardziej niepokojące, ponieważ to rozporządzenie, jak powiedziałem, daje możliwość uzyskiwania każdej informacji z postępowania i nie wierzę, żeby obecnie ktoś w CBA, czy ABW odmówił, wydaje mi się nie odmówi takiej prośbie, czy takiej kwestii. To jest bardzo niepokojące.

Pierwsze pytanie przepraszam, umknął mi nieco wątek, a oczywistością jest, że dzisiaj w Polsce jedynymi instytucjami, które można nazywać niezależnymi jest instytucja Rzecznika Praw Obywatelskich i Najwyższa Izba Kontroli. Nie ma dzisiaj nie tylko instytucji, które mogłyby ścigać niezależnie. Najgorsze jest to, że nie ma instytucji, które mogłyby odpowiedzieć niezależnie na skargę. Proszę powiedzieć mi, do kogo pan poseł złoży skargę na działanie służb, do kogo? Komisji służb specjalnych? Ona się nie spotka w tej sprawie. Do koordynatora służb specjalnych? Ja złożyłem skargę na działanie służb, otrzymałem odpowiedź, podpisaną przez szefa KPRM-u, nie przeszkadza mi jako oficerowi, że to był skazany kiedyś tam w przeszłości, dosyć nieelegancka odpowiedź, nie uzyskałem odpowiedzi na moją skargę.

Jeżeli my nie uzyskujemy odpowiedzi jako byli szefowie, państwo jako posłowie, to jaką odpowiedź uzyska obywatel? To znaczy dzisiaj nie ma systemu, no chyba, że po przejściu długiej, długiej drogi trafimy na poziom

sądowy i sąd nakaże przeprowadzić czynność albo sąd wskaże administracyjny czy karny, czy zmusi władzę do danej procedury.

To nie jest tylko kwestia, że nie ma kto ścigać dzisiaj obiektywnie przestępstw nie patrząc na to, kto je popełnia, to jest również problem tego, że nie działa mechanizm kontroli wolności obywatelskich, myślę, że rzecznik też może wielokrotnie być sfrustrowanym tym, że jego różne apele, czy wnioski trafiają w nicość i myślę, że to jest poważne zagrożenie, co więcej z zapisów tego rozporządzenia - zachęcam do zapoznania się z nim, bo to jest bardzo ciekawy dokument - wydaje mi się, że daje więcej, premier daje więcej kompetencji koordynatorom niż sam posiada. W tym dokumencie, otóż tak jest napisane, że premier scedował również kontrolę i nadzór nad działalnością służb. Proszę sobie wyobrazić, czy napisałby pan dzisiaj skargę na szefa CBA do koordynatora służb specjalnych? To nie ma większego sensu, nie ma co liczyć na jej obiektywne wyjaśnienie, a to są, mówimy o naszych podstawowych prawach i wolnościach.

I wreszcie koordynatorzy dzisiaj, którzy byli w przeszłości, mieli poważny problem legalny, rozwiązany w sposób precedensowy przez prezydenta, z przekroczeniem uprawnień w kontekście złamania praw i wolności obywatelskich, oni również rozporządzeniem premiera sprawują nadzór nad przestrzeganiem przez służby tychże praw i wolności obywatelskich.

Mówimy o wielu wielu paradoksach, które by nam nie przyszły do głowy jeszcze kilka lat temu jako praktykom, szefom służb specjalnych, bo przypominam, nikt z nas nie, my kierowaliśmy się jedynie interesem państwa i aktami prawa nas obowiązującymi. Tu żadne inne kalkulacje nie wchodziły w rachubę i wiemy, w szczególności z Krzysztofem, trudno jest opracować materiały, czy niewygodne i że to nie jest łatwa praca, ale ktoś ją musi wykonywać. Tu w Polsce ten obszar jest, mówiąc o tym, że korupcja to jest zepsucie, to jest skorumpowanie.

Joanna Kluzik-Rostkowska, przewodnicząca zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Dziękuję bardzo, Magdalena Kochan, później Bożena Kamińska i będziemy kończyć tę pierwszą część, bo tutaj Tomasz Siemoniak będzie prowadził i już czeka na swój czas.

Magdalena Kochan, członek zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Bardzo dziękuję pani przewodnicząca, ale

przede wszystkim panom bardzo serdecznie dziękuję za zgromadzenie w jednym miejscu o tej samej porze tylu szefów służb specjalnych to chyba przypadek, który zapisze się w historii polskiego parlamentaryzmu. Powód tego spotkania napawa jak największym smutkiem i obawami.

Ja słuchając panów mam takie wrażenie, że niezależnie od tego, że po prostu współczuję, po ludzku, najzwyczajniej w świecie, panom, którzy sprawowaliście nadzór nad bezpieczeństwem państwa i nas obywateli, teraz stawiają zarzuty i dyskredytują panów pracę. To jest przerażające, okropne i niesprawiedliwe i niezastużone.

Ale myślę, że najgorszą krzywdę, jaką zrobili Polsce to to, że w kraju, w którym przymykaliśmy trochę oko na prawo, taki mieliśmy do tego stosunek, bo to prawo, to jest ona, władza czyli oni, my, a tu na dole to jest pamięć też historyczna, zaborcza i iluś lat władzy zawsze narzucanej, i stąd nasze podchodzenie do tego prawa tak z przymrużeniem oka, właściwie cwaniakiem, kimś bardzo zaradnym był ktoś, kto to prawo umiał omijać. Od dwudziestu kilku lat udawało się mozolnie odbudowywać ten poważny stosunek do przestrzegania prawa, poważny stosunek do państwa i jak ja dzisiaj słyszę, jak działają służby to myślę przede wszystkim lekceważąc panów, przed chwilą przedmówca mówił, jakie to jest niebezpieczne i trudne, że dzisiejszym generałom, dzisiejszym szefom służb specjalnych nie przychodzi do głowy stać na straży prawa, czyli na straży państwa. Im przychodzi do głowy stać na straży własnych stołków na wszelki wypadek, żeby się nikomu nie narazić.

To jest porażające, przerażające i powiem kompletnie niezrozumiałym jest dla mnie fakt i tutaj gdyby pan zachciał panie generale powiedzieć, postawiono, myślę o panu generale Nosku, postawiono panu straszny zarzut - szpiegostwa, to po prostu niewyobrażalny zarzut, ciężki i jednocześnie nie zastosowano żadnej formy aresztu, dozoru, czegokolwiek. Ja mówię to z perspektywy mojego kolegi, serdecznego przyjaciela, ale także pośła, któremu postawiono zarzuty, którego aresztowano, który przesiedział trzy miesiące i kolejne święta robi mu się stawiając zarzuty, zresztą nieumiejętnie formułując wniosek. Tam był zarzut o korupcję, co do jakości wiemy już, że nawet tych ekspertyz nie chcą ujawnić, bo one są niewygodne dla prowadzących śledztwo, tutaj zarzut szpiegostwa na rzecz obcego państwa i zero. Jak pan to tłumaczy, bo ja oczywiście współczuję i nie wierze w te zarzuty, ale one są, tak jest. Dziękuję.

Gen. bryg. Janusz Nosek, szef Służby Kontrwywiadu Wojskowego w latach 2008-2013: Dziękuję pani. Ja mówię pół żartem, pół serio, w końcu jest powód

do radości, bo jestem ciągle na wolności. Jest tak: prokurator w każdej chwili ma możliwość zastosowania sankcji wobec mojej osoby. Wczoraj faktycznie minął rok od postawienia mi tych rozszerzonych zarzutów, muszę przyznać, że przez ten rok nie wykonano ze mną żadnych czynności procesowych. Z panem prokuratorem, który stawiał mi te zarzuty, miałem tylko jeden kontakt, mianowicie w innej prokuraturze on był przesłuchiwany w charakterze świadka i ja w tym przesłuchaniu uczestniczyłem.

Faktycznie zarzut jest taki, że miałem niby udzielać informacji obcemu wywiadowi. Na tym polegają kontakty między służbami w dużej mierze, że się jakieś informacje uzyskuje i się jakiś informacji udziela, ale to jest osobny temat.

Dlaczego nie zastosowano wobec mnie żadnych sankcji procesowych. Ja myślę, że z jednego prostego powodu, gdyby zastosowano jakiegokolwiek sankcje, nawet te, które ma w swojej dyspozycji prokurator, jak to miało w wypadku generała Pytla, któremu sankcje prokurator zastosował, podlegają te decyzje weryfikacji sądowej. Trzeba iść wtedy z dokumentami do sądu i sąd ocenia, tak jak to miało miejsce w wypadku generała Pytla. Po jakimś czasie sąd uznał, że sankcje zastosowane wobec niego są bezprzedmiotowe i sam fakt zatrzymania był niczym nieuzasadniony. Jestem przekonany, że dokładnie tak samo byłoby w moim wypadku. Akta sprawy prawdopodobnie, bo ja się nie zapoznałem z tymi aktami po dzień dzisiejszy, odmówiono mi takiego prawa, akta sprawy po dzień dzisiejszy prawdopodobnie nie spełniają tych warunków, które pozwalałyby na zastosowanie jakichkolwiek dokumentów.

Odnośnie samych zarzutów merytorycznych wypowiadał się nie będę, to jest czas, kiedy trzeba czekać na dalsze kroki prokuratury. Absurdalne są, to jest jasne i oczywiste. Wszystkie działania, jakie podejmowałem jako szef służby były działaniem nie tylko zgodnym z prawem, nie tylko legalnymi, ale także działałyby w interesie, czy miały służyć interesom zarówno Siłom Zbrojnym państwa polskiego, czy sojuszu północno-atlantyckiego. To jest dość oczywista rzecz, natomiast muszę przyznać, że argument, który prokuratura wytoczyła, czy armatę, którą wytoczyła przeciwko nam wszystkim, bo to de facto się sprowadza, oparty jest o kompletne niezrozumienie materii rzeczy, o złe intencje i myślę, że miał na celu ukrócenie naszej aktywności w życiu społecznym i politycznym po odejściu ze służb. Dziękuję.

Joanna Kluzik-Rostkowska, przewodnicząca zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Dziękuję panie generale.

Paweł Wojtunik, szef Centralnego Biura Antykorupcyjnego w latach 2009-2015: Pani Poseł dotknęła tym pytanie bardzo ciekawego tematu wybiórczej sprawiedliwości i metod stosowanych przez władzę. Teraz proszę sobie wyobrazić, pozamieniamy aktorów tych ostatnich skandali. To znaczy szefem KNF-u jest Janusz, szefem NBP-u Krzysztof, ja szefem CBA, moja córka pracuje w Banku Światowym i przecież nas, gdyby Prawo i Sprawiedliwość było w opozycji, otoczono by nasze instytucje, zrobiono by manifestacje, wywożono by nas na taczkach z tych instytucji. Co więcej, w przypadku jakiegokolwiek nieprawidłowości, czy pytań medialnych byłyby zwoływane posiedzenia Komisji do spraw Służb Specjalnych.

Ja byłem kilkanaście razy wzywany w trybie nadzwyczajnym do wyjaśnienia z mojego punktu widzenia często rzeczy błahych, ale po to, żeby wytłumaczyć i zapewnić również parlament o legalności działań, o celowości działań, o praworządności funkcjonowania Służb Specjalnych. Dzisiaj te mechanizmy nie funkcjonują.

Proszę porównać te dwa zatrzymania. Ja nie chcę być adwokatem osób zatrzymywanych ani prokuratorem. Jest konstytucyjne domniemanie niewinności, ale proszę porównać zatrzymanie, rozumiem że ma pani na myśli zatrzymanie posła Gawłowskiego i zatrzymanie pana Chrzanowskiego. Pamiętam, że przy zatrzymaniu posła Gawłowskiego dziennikarz Gmyz o szóstej z minutami już upublicznił informację o fakcie przeszukania.

Nie chcę się wypowiadać na temat spraw, natomiast sposób realizacji tych spraw jest jednoznaczny, jest sposobem politycznym i służącym propagandzie. W wypadku służb specjalnych i prokuratury, nie będę już mówił o komentarzach prokuratora generalnego i innych pojawiających się w przestrzeni publicznej. Stygmatyzowaniu i takich metodach, ja nie pamiętam za bardzo czasów komunizmu, ale rodzice pamiętają i trochę na ten temat wiem i miałem 19 lat, jak system się zmieniał.

No to są metody, których chyba nawet w latach 80. nie było, one są bardziej do metod lat 50. i też nie zawsze w Polsce, ale można powiedzieć, że w Związku Radzieckim. To są metody skandaliczne, które w dłuższej perspektywie, patrząc

już tak szeroko na ten problem, podważają skrajnie zaufanie obywateli do państwa, bo jeżeli my mamy nadwyrężone zaufanie jako wysocy oficerowie tego państwa pełniący funkcje związane z bezpieczeństwem państwa i budowaniem zaufania społecznego do bezpieczeństwa państwa przez ostatnich kilkanaście lat, bo większość z nas przed byciem szefami pełniła funkcje kierownicze w innych miejscach, jeżeli my mamy te zaufanie w taki sposób nadwyrężone, to obywatele mogą bać się jeszcze bardziej. Mam świadomość, że to nie dociera zawsze tak, bo nie każdy szeregowy obywatel doświadczył tego co my, ale każdy może doświadczyć tego, czego my doświadczyliśmy.

Bożena Kamińska, członek zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Bardzo dziękuję. Szanowni państwo, panowie generałowie, ja bym chciała się też trochę do tych sytuacji odnieść, bo na przestrzeni ostatnich tygodni jestem taką trochę w cudzysłowie skrzynką skarg i próśb po interwencji, jeżeli chodzi o różne służby mundurowe i między innymi to, co jest tutaj przez Panów podnoszone i tak dla porównania ja nie znajduję tu odpowiedzi, dlaczego tak się dzieje i dokąd władza zmierza z takimi działaniami.

Jeżeli - jak prasa też donosiła ostatnio - policjant okrada służby z CBS w warmińsko-mazurskim w Olsztynie i są zarzuty, a on dalej awansuje, jest przeniesiony dalej do Ostródy i tam znowu awansuje, o czym wie komendant, dlaczego tak się dzieje, to nie znajdujemy tutaj odpowiedzi w przypadkach również odnoszących się do panów, gdzie są podnoszone oskarżenia wobec tak wysokich funkcjonariuszy, natomiast rzecz dzieje się na naszych oczach obecnie. Z łamaniem prawa wprost osoby, które zajmują odpowiedzialne stanowiska zupełnie nie przejmują się tymi doniesieniami i w ogóle kwestią, że to jest ujawniane, mało tego ten funkcjonariusz również później przyjeżdża w mundurze oficera do Senatu polskiego z chórem z Ostródy i występuje tutaj przed politykami. Jest to znak tego, że obecna władza rzeczywiście stawia na osoby, które dają pełne dla nich zaufanie i gwarancje tego, że będą wykonywali wyłącznie ich polecenia.

Ja mając na względzie te informacje zadaję pytanie: jak długo nam zajmie potem odbudowa tych moralii w tych poszczególnych służbach i ile czasu potrzeba na to? Wracając do wątku międzynarodowego to jak długo to zaufanie na arenie międzynarodowej będziemy musieli odbudowywać? Dziękuję bardzo.

Paweł Wojtunik, szef Centralnego Biura Antykorupcyjnego w latach 2009-2015: Bardzo długo. Sami państwo wiedzą, jak długo buduje się zaufanie i jak szybko je można stracić i ile trwa proces odbudowywania. Jeżeli chodzi o sytuacje w policji i w innych częściach administracji to powiem tylko tyle, że dzisiaj jednym z kluczowych czynników awansu jest to, kogo się zna i od kogo się jest i nie jest tajemnicą, że nawet na poziomie powiatów rekomendacja polityczna, czy znajomość z lokalnym działaczem struktur partyjnych może tylko przynieść korzyść i często przynosi korzyść.

W związku z tym przy tego typu sytuacjach, ja nie znam tej sprawy konkretnej, ale występuje ten mechanizm, o którym mówiłem wcześniej, to znaczy zanim się podejmie decyzję wobec takiego podwładnego to się tej decyzji i skutki negatywne dla mnie, bo jeżeli ktoś jest podwieszony pod kogoś wyżej ode mnie i nie mam za bardzo tak naprawdę wpływu na jego działalność to staję się przełożonym prowizorycznym, ale macie państwo przez cały czas przypadki tego typu działań.

Śmierć Igora Stachowiaka na komisariacie policji, abstrahując od tego przestępczego, zbrodniczego czynu ale inercja i bezwładność w wyjaśnianiu tej sprawy, bo ktoś kogoś odwiedził, bo ktoś kogoś awansował, bo nie wiadomo, kto od kogo jest.

Mogę coś na ten temat powiedzieć. Przez kilka lat byłem zastępcą dyrektora CBS i dyrektorem CBS przez kilka lat i nawet w latach 2005-2007 pełniłem funkcję zastępcy dyrektora i byłem pełniącym funkcję dyrektora biura. Nie miałem tego typu problemu, ponieważ nie przyjmowałem takiej logiki, nie miałem w biurze takich osób, ale jestem sobie w stanie wyobrazić trudności przełożonego i niezręczności liczne, które nie powinny mieć miejsca, które są wywoływane przez polityków. Mówiąc wprost, jeżeli profesjonalizacja, jaka powinna mieć miejsce w służbach, jest zastępowana polityzacją to później ciężko się doszukiwać jakiś logicznych i profesjonalnych argumentów w ocenie działalności służb, należałoby szukać pod dywanem powiązań i argumentów politycznych lub innych poza służbowych, co w krótkiej perspektywie może jest korzystne, patrząc z uwagi na pensje niektórych, awanse i dodatki. Dla państwa jest to zabójcze.

Joanna Kluzik-Rostkowska, przewodnicząca zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Dziękuję bardzo, pan generał Nosek.

Gen. bryg. Janusz Nosek, szef Służby Kontrwywiadu Wojskowego w latach 2008-2013: Ja króciutko chciałem się odnieść tylko do tego pytania w kontekście odbudowywania zaufania na arenie międzynarodowej, to znaczy wśród służb kontrwywiadowczych to jest szalenie trudne.

Ja tego doświadczyłem osobiście razem ze współpracownikami, mianowicie w 2007 roku minister Macierewicz i jego współpracownicy udali się na konferencję szefów służb kontrwywiadowczych państw NATO zdając świeżo co opublikowany i wydany, przetłumaczony w różnych fragmentach na różne języki aneks, nie aneks przepraszam, tylko raport z weryfikacji Wojskowych Służb Informacyjnych. Rok później ja się na taką konferencję udałem. Zostałem zasypany lawiną pytań, co to się u państwa w kraju dzieje, jak my mamy rozumieć to, co zostało opublikowane przez wasz rząd i prezydenta rok temu i muszę przyznać, że dopiero w 2011 roku udało nam się osiągnąć ten poziom zaufania i relacji międzynarodowych, który koniec końców skończył się ostatecznie ofertą powołania eksperckiego kontrwywiadu NATO.

A więc to jest proces długoletni, wymagający masę osobistego zaangażowania, w dużej mierze tego typu kontakty opierają się na relacjach osobistych, na wzajemnym zaufaniu ludzi do siebie. Jak się raz takie zaufanie straci, bardzo ciężko jest je odbudować. Ja myślę, że to jest kilka lat, aby kontrwywiad wojskowy, a po części pewnie i inne służby swoją należną im per saldo z racji wielkości naszego kraju pozycję w relacjach międzynarodowych odzyskały. Dziękuję.

Joanna Kluzik-Rostkowska, przewodnicząca zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Pan generał Bondaryk.

Gen. bryg. Krzysztof Bondaryk, szef Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego w latach 2008-2013: Ja tylko krótko podsumuję, bo zdaje się czas mija i o wszystkim nie możemy powiedzieć, bo wiadomo jak to jest, ale podsumowując: stan służb po trzech latach rządu PiS byśmy mogli, specjalnych, ale także części policji, moglibyśmy określić to jako, że służby zostały rozwibrowane. Czystki kadrowe wyplukały ze służb kadrę z dużym doświadczeniem, większość dyrektorów, zastępców dyrektorów, jednostek terenowych, departamentów

centrali wszystkich służb została wymieniona, zwolniona. Na ich miejsce przyszli przeważnie niekompetentni, młodszy stażem lub bez żadnego doświadczenia ludzie.

W służbach tak zarządzanych szerzy się demoralizacja albo nie potrafią pracować, albo wykonując polityczne rozkazy popełniają błędy, często także wykroczenia. Efektem jest nieudolność, jest ta ogromna nieudolność, ani nie potrafią poinformować wcześniej, wyprzedzająco. Potrafią tylko kogoś o 6:00 rano zbudzić i wyprowadzić w kajdankach. Takie służby to wymiar służby bezpieczeństwa PiS w państwie prywatnym. Takim państwie zawłaszczonym przez jedną opcję polityczną.

Nie są to służby demokratycznego państwa prawa. Ta nieudolność i ta partyjność powoduje też kryminalizowanie się służb. Popełniają wykroczenia, często przestępstwa, o których może nie wiemy, a być może się dowiemy. Jednym z elementów jest także próba kryminalizowania opozycji. Zarzuty bezzasadne, nieprawdziwe, fałszywe, preparowanie dowodów. Wielokrotnie się z tym spotykaliśmy jako praktykę państwa PiS i to są służby, które stanowią służby bezpieczeństwa PiS. Nie są to służby specjalne, niepodległej Rzeczypospolitej. Dziękuję.

Joanna Kluzik-Rostkowska, przewodnicząca zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Dziękuję państwu bardzo za udział w tej części naszego posiedzenia, tak naprawdę ten obraz, który panowie narysowaliście jest jeszcze bardziej czarny niż to, o czym ja mówiłam na początku. Myślę, że oczywiście - tak jak mówił pan generał Bondaryk, nie wszystko można powiedzieć o służbach, gdyż z racji swojej pracy bardzo duża część tego, czym państwo się zajmujecie lub zajmowaliście jest owiana tajemnicą, natomiast myślę, że dla nas ważne jest to, co jest na samym końcu, czyli, czy czujemy się bezpiecznie, czy też te służby pracując bardzo źle powodują, że stan bezpieczeństwa jest znacznie słabszy. Także ja za tę część dziękuję, oddaję tutaj prowadzenie Tomaszowi Siemoniakowi.

Panel drugi: polskie służby specjalne wobec kryzysu światowego systemu bezpieczeństwa

Tomasz Siemoniak, członek zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Dziękuję bardzo pani przewodnicząca.

Szanowni państwo, pozwolę sobie na taką osobistą uwagę. Ze wszystkimi tutaj z panów miałem zaszczyt, okazję współpracować. Nie zawsze to była współpraca łatwa. Czasami trudna, bo sprawy są trudne, ale chciałbym w tym miejscu bardzo wyraźnie powiedzieć, że przed państwem, przed opinią publiczną, siedzą tutaj dzisiaj w Sejmie Rzeczypospolitej osoby dla naszego państwa bardzo zasłużone, które też swoje własne życie i zdrowie narażały w tej służbie. Osoby bardzo uczciwe i osoby, które można nazwać państwowcami. Takim mianem się określa tych, którzy po prostu poświęcają się służbie własnemu państwu i hańbą jest to, że tak jak tutaj było powiedziane kilku z panów ma absurdalne zarzuty, już nawet nie będę przypominał, bo była o tym mowa.

Też jest nienormalnością, to trzeba bardzo wyraźnie powiedzieć, że ludzie w sile wieku, w najlepszym momencie do tego, żeby sprawować różne funkcje są banitami, są na emeryturze, nie służą państwu. To jest coś bez precedensu w demokratycznych państwach, a tak jak słyszeliśmy oprócz nich, i dzisiaj oni ich reprezentują, są setki osób, które uczciwie przez lata Polsce służyły, awansowały, nie związani oczywiście z żadnymi partiami i też zostali wyrugowani ze służby. To jest ogromne marnotrawstwo potencjału. To jest ogromna krzywda wobec tych ludzi i myślę, że taka strata dla Polski jak tu podpowiada pan poseł Święcicki.

Pamiętajmy o tym, bo bieżące sprawy, dzieje się bardzo dużo, Wszyscy się służbami interesują, na służbach wszyscy się znają, ale nie gubmy tego, że służby specjalne to przede wszystkim ludzie, ich doświadczenie, ich praca, ich zaangażowanie i uczciwość i dzisiaj mamy tutaj okazję o tym właśnie rozmawiać.

W drugim panelu chcielibyśmy, będąc pod wrażeniem tego, co padło w pierwszym, bo tak jak Joanna powiedziała tu, nie myśleliśmy, że... wiedzieliśmy, że jest bardzo źle, ale ten obraz tutaj jest alarmujący i w drugim panelu chcielibyśmy porozmawiać o tym, co z tego wynika w kontekście sytuacji, jaką mamy w Europie i na świecie. Sytuacji bezpieczeństwa wokół Polski od kilku lat. Czy my możemy sobie pozwolić na taką degradację służb specjalnych, jaka w tym momencie przez trzy lata nastąpiła? Czy zagrożenia Polski przez ostatnie trzy lata się zwiększyły czy zmniejszyły? Czy jesteśmy z taką degradacją służb specjalnych bardziej bezpieczni, czy mniej bezpieczni?

W drugim panelu siedzi trzech generałów, którzy wprost odpowiadali za to, co dotyczy zagrożeń Polski zza granicy, czy za granicą. Szef Służby Wywiadu Wojskowego generał Kujawa, szef Służby Kontrwywiadu generał Piotr Pytel i wiceszef Wywiadu NATO, potem kluczowy nasz szef w Waszyngtonie, Obrony pan generał Stróżyk. Panowie, czy możemy sobie pozwolić na takie służby, jakie są w tej chwili?

Gen. bryg. Radosław Kujawa, szef Służby Wywiadu Wojskowego w latach 2008-2015: Szanowni państwo, bardzo dziękuję za zaproszenie i po tej części pierwszej nie jest łatwo mówić o wielu problemach, dlatego, że koledzy w znacznej mierze te problemy omówili i podnieśli, natomiast patrząc na wymiar międzynarodowy, zagraniczny czy bezpieczeństwa dlatego, że mieliśmy w trójkę, tak jak tu siedzimy, możliwość wieloletniej pracy w sektorze szczególnie wrażliwym dla bezpieczeństwa państwa. Mówię tu o wywiadzie i kontrwywiadzie, gdzie właśnie wiarygodność i zdolność do właściwej oceny sytuacji jest kluczowa, z drugiej strony są to obszary państwa, które powinny być szczególnie chronione i znajdować się pod jak gdyby specyficznym patronatem całej klasy politycznej i elit, bez względu na przekonania polityczne.

Więc z jednej strony nie ulegając takiej złej manierze, bo nie waham się tak powiedzieć PiS-owskiej, wywlekania wszystkich spraw, które wydają im się istotne, bez względu na to, jakie skutki i jaki rezonans to przyniesie, a przykłady tego słyszeliśmy, a wiele można byłoby jeszcze wymieniać, chciałem zwrócić uwagę na parę aspektów, które częściowo nawiązują to tego, o czym mówili koledzy, ale też być może pozwolą popatrzeć na pewne problemy z innej strony.

Pamiętajmy, że służby specjalne to specyficzna część administracji, to znaczy ma inne uprawnienia niż armia, ma inne uprawnienia niż dyplomacja, wymaga szczególnych umiejętności. Wiąże się z innymi zagrożeniami i z innymi uprawnieniami i dlatego nawiązując do tego, o czym mówił pan premier Siemoniak, kluczem to tego są ludzie. W momencie, kiedy z sektora wywiadu i kontrwywiadu odpływają ludzie doświadczeni i tacy, którzy mają niewątpliwy dorobek, jest to problem dla państwa, zarówno jeżeli chodzi o zdolności do realizacji zadań, jak - co nie mniej istotne - zawsze sfrustrowani emeryci ze służb specjalnych to jest sytuacja dla państwa zła.

Wyszkolenie oficera wywiadu, czy kontrwywiadu, w zależności od szkół różnych, ale nie słyszałem żeby ktoś mówił, że ten czas to jest mniej niż 5 lat. Niektórzy mówią, że 8 do 10, natomiast mamy do czynienia z przypadkami, kiedy na przykład w wojskowych służbach specjalnych stanowiska ważne, doradcze, czy dyrektorskie zajmują cywile bądź politycy czasem w stopniach, w których nie będę tutaj wymieniał i myślę, że tendencja taka zarówno, jeżeli chodzi o percepcję wewnątrz służby, jeżeli chodzi o cenę tych ludzi, to jak oni są postrzegani przez kadrę, pomijając kwestie merytoryczne, koledzy też tutaj o tym mówili, jeżeli nie jest w stanie zrozumieć o czym pisze, nie jest w stanie poszukać informacji nigdy nie będzie autorytetem dla swoich podwładnych nawet, jeżeli w cywilu może się legitymować dorobkiem w cudzysłowie bądź bez cudzysłowu.

Ta sprawa, ten aspekt jest szczególnie istotny, bardzo rzadko daje się cofnąć zegar, natomiast pamięć instytucjonalna i wiedza ludzi ma kluczowe znaczenie. Nie zastąpi się słabych kadr osobami, które stanowią tylko pozycje w wykazie płac, nawet jeżeli im się podniesie stanowiska, nawet jeżeli im się stosunkowo dobrze, jak na standardy administracji, zapłaci.

Kolejny element też może z innej strony, większość z nas, tak jak tutaj siedzimy, mieliśmy sposobność zaczynania służby w latach 90-tych, gdzie punktem odniesienia i ambicji było to, żeby nie stworzyć w państwie policji politycznej, to znaczy, żeby wypracować takie standardy, które pozwolą, na ile to jest możliwe, całkowicie to nie jest możliwe trzymać służby z daleka od mechanizmów polityki wewnętrznej, a drugiej strony potrafić rozpoznać rzeczy, które stwarzają realne zagrożenie wywiadowcze i kontrwywiadowcze dla bezpieczeństwa państwa, od czegoś, co jest użyteczne tylko do takiej codziennej walki politycznej. Mam wrażenie, że ta refleksja w ostatnich latach zginęła.

Całkowicie zdaję sobie sprawę, że w porównaniu z przykładami konkretnymi to, o czym mówię to eufemizm, ale wiążąc oba aspekty, tak myślę, że szef SKW, który kierował absurdalne zarzuty pod adresem tutaj kolegów albo decydował o tym, w jaki sposób zlikwidować Centrum Kontrwywiadu NATO, był oficerem, funkcjonariuszem, kimś, kto ma przeszkolenie albo przynajmniej takimi się otaczał, to nie musiałby budować sobie autorytetu poprzez poniżanie podwładnych, zwalnianie ich, próby degradacji, tylko miałby wystarczającą

refleksję do tego, żeby wiedzieć, jakie istnieją mechanizmy, żeby określone cele osiągnąć innymi środkami.

Kolejna rzecz to procedury i tworzenie systemu, bez względu właśnie na preferencje polityczne, bo myślę, że gdybyśmy kierowali się wypracowanymi przez lata procedurami, które istnieją i które można spokojnie użyć, jako pewne obiektywne instrumenty osiągnięcia celów, to nie doszłoby do sytuacji, że pan Kotas, który w ankiecie bezpieczeństwa był uprzejmy zapomnieć o tym, że współpracował z podmiotami związanymi z Federacją Rosyjską i został w Polsce wiceministrem obrony, bo to są realne skutki takiego patrzenia na państwo z jakim mamy dzisiaj do czynienia.

Podobnie, gdyby istniały procedury, a nie właśnie prymitywne poplecznictwo to nikt by z nas nie wiedział, że istnieje taki człowiek jak Grey i nikt nie pamięta jego imienia, a był wiceministrem spraw zagranicznych w Rzeczypospolitej Polskiej. To są uboczne skutki tego typu działania w państwie, które jednak przez lata tego dorobku się określonego, też w służbach, dorobił.

Gen. bryg. Piotr Pytel, szef Służby Kontrwywiadu Wojskowego w latach 2014-2015: Chciałem powiedzieć o kwestii zagrożeń versus zdolności służb oparte na posiadanych zasobach, która bardzo często jest dyskutowana za każdym razem, kiedy mówimy o aktywności rosyjskich służb specjalnych na terenie państw europejskich.

Pamiętam taką wypowiedź szefa służb kontrwywiadu angielskiego z 2007 roku dla Martensa, który powiedział, że ma ogromny problem z właściwym rozdzieleniem zadań pośród swoich ludzi z uwagi na bardzo wysoki poziom wywiadu rosyjskiego na terenie Wielkiej Brytanii, sugerując, że niejako nie zajmują się tym segmentem zagrożeń. Priorytetem wtedy, jak i teraz, były wszystkie zagrożenia związane z terroryzmem, ale akcent padł na rosyjskie służby.

Dwa lata temu aktualny szef Secret Service przedstawił już bardzo szeroki obraz działania tych służb, na wielu płaszczyznach wcześniej nie istniejących. I tutaj wydaje mi się, nie tyle wydaje mi się, co jest tutaj potwierdzone głównie dzięki licznym przypadkom porażek rosyjskich służb specjalnych, które są funkcją ilości prowadzonych operacji, że Rosjanie zmienili sposób działania wraz z aneksją Krymu. Praktycznie jest to powrót do takiej strategii zimnowojennej działań

służb rosyjskich i rozpoznania, które w jakiś tam sposób przygotowuje do przyszłej wojny. Zabezpiecza przewagę informacyjną w trakcie prowadzenia konfliktu. Analogicznie, jak Rosjanie na ćwiczeniach Zapad, czy innych ćwiczeniach w strefie zachodniego okręgu wojskowego symulują, ćwiczą konflikt na dużą skalę, tak służby rosyjskie zbierają informacje, które mają w ramach konfliktu tę przewagę informacyjną zapewnić.

Teraz słowa Brytyjczyka, który mówi, że nie ma odpowiednich środków przeciwdziałania. Oczywiście to, co cała służba posiada, co budowane jest latami i było omawiane przez kolegów, jest czymś bardzo wartościowym, ale i trudnym w konstruowaniu, w dochodzeniu do tego poziomu w funkcjonowaniu służby. Właściwie w tym momencie mamy do czynienia z taką sytuacją, kiedy ten cały dorobek, cały potencjał kadrowy jest niszczone. Wiemy, że w przypadku takiej służby defensywnej, jak kontrwywiad doszło do bardzo poważnego ubytku.

Natomiast pojawiły się nowe zadania, które bardzo te możliwości kadrowe wiążą. Przykładem jest tutaj, jak myślę, prowadzona przez służby kontrwywiadu wojskowego osłona kontrwywiadu wojskowego, bo nie może być inaczej formowania Wojsk Obrony Terytorialnej. Wprawdzie liczby podawane przez polityków PIS dotyczące tej formacji stale spadają. Nie ma już mowy o 53 tysiącach zeszło do 30 tysięcy, ale ta liczba osób aktualna kilkanaście tysięcy wymaga bardzo dużego zaangażowania. Dla wszystkich jest chyba oczywiste, że istnieją pewne perspektywy wykorzystania ze strony obcych służb, do wykorzystania tej formacji jako pomostu do regularnego wojska, które zamiast optymalizować wysiłek i kierować go na właściwe tory mamy do czynienia z takim nieodpowiedzialnym postępowaniem ze strony osób, które odpowiadały przez ostatnie kilka lat za politykę bezpieczeństwa.

Tomasz Siemoniak, członek zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Bardzo dziękuję panie generale. Pan generał Stróżyk.

Gen. bryg. Jarosław Stróżyk, zastępca szefa wywiadu NATO w latach 2010-2013: Drodzy państwo bardzo dziękuję za zaproszenie. To bardzo duży zaszczyt być w tym gronie z kolegami. Patrząc z mojego doświadczenia z perspektywy międzynarodowej jedna refleksja na te tematy kadrowe. Ja muszę powiedzieć, że trzy lata temu jak Pan Macierewicz gdzieś tam w nocy mnie odwoływał,

jakieś telefony się gdzieś pojawiały w Waszyngtonie, to ja byłem na spotkaniu świątecznym w CIA, w DIA i tam zawsze byli poprzedni szefowie służb, pracownicy sprzed 20, 40 lat, w różnym wieku z żonami, rozmowy na różne tematy. Mam wrażenie, że u nas obchodzenie jakiś rocznic, czy też dziesięciolecia utworzenia służby kontrwywiadu czy wywiadu wojskowego, osoby, które takie stanowiska zajmowały w tych służbach, które pracowały w tych służbach po 5, czy 8 lat nie miały tam wejścia.

To taka refleksja, która pokazuje, w którą stronę skręciliśmy przez ostatnie trzy lata. Nie w stronę NATO, nie w stronę standardów zachodnich, ale absolutnie standardów wschodnich i z tymi zarzutami, z którymi część panów, nie wiem jak to nazwać, czy ma zaszczyt, czy to jest element jakiejś gry.

Ale w tym kontekście międzynarodowym chciałem parę spraw poruszyć, w ciągu tych trzech lat wydaje mi się, że w tym aktualnym temacie Fortu Trump, który jest tak bardzo popularny, to też pokazuje pozycję polskich służb. My przez te lata budowaliśmy naszą współpracę ze wszystkimi państwami, czy też na forum NATO poprzez współpracę i budowanie wspólnej narracji, wspólnych faktów. Jak to mówił w 2000, czy też w latach 2000. sekretarz obrony USA Rumsfeld, jeśli dżentelmeni mają taki sam zestaw faktów, to dochodzą do tych samych wniosków, więc stąd też myślę słabo budowaliśmy, czy budujemy narrację zagrożeń od trzech lat, żeby być zrozumiałym gdzieś w USA. Jeżeli już musimy przedstawiać ofertę konkretną, a co Pentagon ma zrobić i ile za to zapłacimy to to jest uważam obraz porażki. Budowanego tego wspólnego, wspólnej oceny zagrożeń w NATO już jest w słowie dżentelmeni.

Panie Generale... tak, ale w Pentagonie to są ludzie, jeśli dostaną zestaw faktów to dojdą do tych samych wniosków. My od 2007 roku budowaliśmy na forum NATO ten obraz Rosji. Oczywiście niełatwe środowisko, ale wydaje mi się, że było to sukcesem działania NATO w 2014 roku po zajęciu Krymu, okupacji części Ukrainy, pokazuje, że to był dobry kierunek. Nie mówi się o takich sukcesach. Jak rozumiem, obecny rząd musiałby też wskazywać sukcesy poprzedników.

Polska też otrzymała w roku 2011, może na przełomie 2012, bardzo ważne stanowisko w NATO szefa Zarządu Wywiadu w dowództwie operacyjnym, które pełniły wspólnie z Norwegami zamiennie co trzy lata. Rozumiem, że jest tam polski oficer od 2016 roku. Jakoś nic nie słyszeliśmy, a to jest piękne miejsce budowania, do występowania w różnych miejscach, to był podwładny generała

Breedlove, który jest w jakimś stopniu generała Hughesa, którzy budowali pewną narrację i są przyjaciółmi Polski. W tych kategoriach jest to okres zaniechań. Jeśli nie budujemy do przodu to tracimy.

W kategoriach NATO pamiętajmy, że w 2016 roku ten wywiad został scalony. To jest to struktura główna, w kwaterze NATO kilka nowych stanowisk, gdzie powinniśmy być reprezentowani, a po prostu nie jesteśmy.

Gdzieś już fakt medialny był przywoływany w 2016 roku, poważne stanowisko w Brukseli z topowej czwórki. Polska wysłała dziennikarza z „Gazety Polskiej Codziennej”. Pamiętam pytania, mając okazję być gdzieś za granicą, moich kolegów, czy to jest jakiś żart, czy my chcemy wygrać, czy my chcemy przegrać, jaki to ma cel? Także te pytania pokazują pozycję Polski. Absurdalne ruchy, które burzą te wiele lat, co pozwoliły coś zbudować.

Tutaj padały też pytania w pierwszym panelu na temat kondycji służb. Też chciałbym przypomnieć, że był przypadek śmierci oficera SKW, który uważam został zaszczuty w maju 2016 roku. Prokuratura wyjaśniała sprawę, ale mam nadzieję, że ona będzie kiedyś wyjaśniona. Ja gdzieś pamiętam podróżując prywatnie, oficer przyjaciel ze służb krajów bałtyckich w połowie 2016 roku pytał, co się u nas dzieje, bo stracili kontakt we wspólnych operacjach i praktycznie od pół roku, czyli od listopada 2015 roku, pewne wspólne operacje zostały zerwane.

To pokazuje, ta współpraca wywiadowcza budowana jest przez wiele lat. Zaufanie jest kluczowe. To zaufanie jest na różnym poziomie dla różnych krajów, ale Polska mam wrażenie była na szczycie i uczestnikiem operacji jako partner wiodący. Ale tego typu działania powodują, tutaj mówił generał Nosek, jeżeli w 2007 roku zaczęliśmy to odbudowywanie po okresie 2005-2007, w 2011 udało się pewne przyczółki zdobyć, mam wrażenie, że to są teraz dłuższe okresy, w paru przypadkach praktycznie niemożliwe, ale poprzez takie działania, zmiany kadrowe, sprawy zaniechań zostaliśmy w pewnych miejscach, a nawet cofnęliśmy się o wiele lat na tej arenie międzynarodowej. To jest kolejny smutek, który dodaje do tej całej beczki dziegciu. Mój smutek pewnych zaniechań, to, co się udało zdobyć, a poprzez takie niebudowanie narracji, nieprzedstawianie faktów cofamy się.

Tomasz Siemoniak, członek zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Bardzo dziękuję panie generale. Pierwsze pytanie minister Włodzimierz Karpiński.

Włodzimierz Karpiński, członek zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Dziękuję bardzo. Bardzo dziękuję panu generałowi za obecność, ale chciałbym przede wszystkim podziękować za waszą służbę Polsce. Muszę powiedzieć, że z większością współpracowałem. Jestem wyrazicielem tych, którzy chcą normalnej Polski. Chylimy czoło za wasze zaangażowanie, budowanie bezpiecznej, demokratycznej i sprawiedliwej Polski.

Dzisiaj my przeżywamy, te szykany z wami są upokarzające dla was, ale deprecjonujące Polskę i obywateli. Bardzo smutna synteza, którą przedstawił generał Bondaryk w swoim ostatnim wystąpieniu odnosząc się do tytułu tego naszego panelu. Mamy do czynienia z nieudolnością, na którą się składają kwestie, w gruncie rzeczy polityzacją tych służb. Jak to nazwał, służby specjalne PIS, a nie Polski. W tym kontekście, biorąc pod uwagę, że wszyscy widzimy, jak jest izolowania Polska na arenie międzynarodowej z tego punktu. Wiem, że każda służba i mając to w swoich ustawowych zadaniach i nie mając, tylko budując szeroko rozumiane procedury bezpieczeństwa.

Chciałbym zapytać, jak państwo dzisiaj każdą ze służb postrzega? Jak to było wielokrotnie powiedziane, to było budowane zaufanie, relacje. Jak postrzegają panowie możliwości budowania tych relacji przez obecną ekipę służb specjalnych? Ale chciałbym zapytać w kontekście śledztwa prowadzonego przez prokuraturę generalną w Stanach Zjednoczonych w administracji Trumpa. Co możemy powiedzieć w kontekście wniosków dla naszego kraju? Dziękuję.

Tomasz Siemoniak, członek zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Dziękuję bardzo. Jedno zdanie o współpracy, a potem oddam głos generałowi. Bardzo proszę.

Gen. bryg. Radosław Kujawa, szef Służby Wywiadu Wojskowego w latach 2008-2015: Szanowni państwo, współpraca służb jest to zestaw procedur, konwenansów, dyplomacji. Można złośliwie powiedzieć, że ci, którzy ją prowadzą, mogą nawet nie dostrzec różnic z paru względów. To znaczy oni nie widzą, jak było wcześniej, nie potrafią rozpoznać kanonów zachowań swoich partnerów zagranicznych, ponieważ często brakuje im doświadczenia i punktów odniesień. Kiedyś się mówiło, że szpiegostwo nie boli, bo działa jak miazdzyca. Jeśli nie ma instrumentów do jego zwalczania, to jego nie widać. To jego po

prostu nie ma. Podobnie ze współpracą międzynarodową. Panowie się spotykają, rozmawiają ściskają dłonie o czymś sobie opowiadają. Problem zaczyna się wtedy, gdy mają wygenerować działania korzystne dla naszego państwa albo doprowadzić do sytuacji, że informacje, które przynosimy są wiarygodne. Ta wiarygodność i rzetelność to podstawowe kryterium, które długo się buduje i łatwo to stracić. W różnych służbach, w różnym wymiarze z tym problemem mamy do czynienia. Nawet jeżeli szefom wydaje się, że jest miło, bo jest miło, to jest wiele dowodów na to, że to wygląda zupełnie inaczej.

Jedno zdanie. Refleksja: nigdy w ciągu 30 lat RP służby wywiadowcze nie działały w tak kiepskim otoczeniu dyplomacji i w tak zdeorganizowanej armii. Skala oczekiwań od służb specjalnych jest nieproporcjonalnie mniejsza niż miało to miejsce w przeszłości, z racji dyskusyjnego poziomu tych dwóch służb.

Tomasz Siemoniak, członek zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Dziękuję. Mamy wielu jeszcze postów zapisanych z pytaniami. Jest prośba o generalską zwięzłość od tego momentu.

Gen. bryg. Piotr Pytel, szef Służby Kontrwywiadu Wojskowego w latach 2014-2015: Ja jeszcze słowo, na czym opierają się dobre kontakty międzynarodowe. Jedno, co jest w opinach przeszacowane to osobisty wymiar tych kontaktów. Jeżeli służba posiada prestiż, renomę, jest wysoko oceniana to automatycznie warunkuje to jej atrakcyjność i dużą otwartość ze strony partnerów. Żeby tak było, to są jakieś osiągnięcia i stabilny sposób funkcjonowania służby, w sensie zarządzania spełnia ona brzegowe warunki bezpieczeństwa wymiany informacyjnej, prowadzenia swobodnych działań. Dziękuję.

Gen. bryg. Jarosław Stróżyk, zastępca szefa wywiadu NATO w latach 2010-2013: Dwa krótkie punkty w ramach jeszcze tej współpracy międzynarodowej i niszczenia aparatu informacyjnego szerzej rozumianego niż służby specjalne, to chciałbym poruszyć.

Kiedyś mam nadzieję będzie wyjaśniane to działanie sabotażowe w niszczeniu całych attachatów wojskowych. To jest fakt, o którym zapominamy. Tą sprawą zainteresował się aż prezydent RP w 2017 roku. Odwoływaniu ludzi, zamykaniu attachatu, dla mnie akcji sabotażowej, zamykania na rok attachatu w Sztokholmie, abstrahując od mojej pozycji. Każdego z nas można było odwołać,

ale za mnie zastępca pojechał 1,5 roku później, co jest zupełną kpiną. Ten temat też jest do wyjaśnienia.

A co do pytania pana posła na temat śledztwa Trumpa, ono jest szalenie ciekawe, ale prokuratur Mueller, który będzie publikował gdzieś swoje raporty na ten temat, gdzieś szczątkowo je publikuje poprzez zarzuty dla 18 osób. Ale nie zapominajmy, nie jesteśmy takim podmiotem działania Rosji, jak USA, ale mi tego brakuje. Rozumiem, że nic się nie działo ze strony rosyjskiej w trakcie wyborów, w trakcie normalnej działalności politycznej. Dla mnie wytlumaczeniem było zajmowanie się obecnymi tutaj, pisanie książek, habilitacji. To są absolutne priorytety. Niektórzy są z tego tytułu zadowoleni, ale dlatego mi brakuje śledztwa. Prokuratura Muellera przy współudziale służb amerykańskich pokazuje wielowymiarowość działań rosyjskich przede wszystkim w Internecie, ale tej starodawnej, tego, w naszej nomenklaturze humintowskiego, osobowego, zapominamy o tych zamknięciach młodych pań, innych osób, które współpracowały z kongresmenami, czy przywoływanym na tym zespole Donem Rorabacherem. W związku ze swoją negatywną działalnością nie wygrał w zeszłym miesiącu wyborów i został odwołany przez suwerena amerykańskiego, więc tutaj tego nie ma.

Nasze służby są zajęte w takim razie czymś innym. Nie mamy tego informowania, żadnych działań. Wiemy, że gdyby tak było, obecne służby by się tym chwaliły i to codziennie od 6 do 19:30. To jest też sprawa do wyjaśnienia, jak to działało. Tu też wspomniane kontakty, wspomniane niektóre osoby na finansowanie... Nie ma tych wyjaśnień. Mam nadzieję kiedyś będą. Dziękuję.

Tomasz Siemoniak, członek zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Bardzo dziękuję. Pan poseł Leszek Rusczyk.

Leszek Rusczyk, członek zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Panowie generałowie mam takie pytanie. Co stało się z relacjami Polski z Ukrainą? Dlaczego po roku 2015 Polska stała się tak pasywna? Przecież to nasz najbliższy sąsiad.

Tomasz Siemoniak, członek zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Do wszystkich panów.

Gen. bryg. Piotr Pytel, szef Służby Kontrwywiadu Wojskowego w latach 2014-2015: Ja uważam, że mamy do czynienia z problemem, który nie dotyczy tylko Ukrainy, ale naszej polityki międzynarodowej. Braku zdolności oddzielenia strategicznych interesów RP od schlebiana niekontrolowanym i w skali państwa marginalnym, preferencją osób, które tak się składa są częścią elektoratu partii rządzącej i o ile nie mam wątpliwości, że w kwestiach relacji z Ukrainą jest wiele spraw, które powinny być rozwiązane o charakterze historycznym, o tyle nie należy ich wiązać z bieżącym interesem państwa, a on wskazuje jednoznacznie, że od lat, od stuleci silny suwerenny podmiot na naszej wschodniej granicy, który równoważy wpływ Federacji Rosyjskiej, jest w naszym strategicznym interesie. Refleksji nie ma i ona przegrywa z dosyć prymitywną kalkulacją w polityce wewnętrznej.

Gen. bryg. Jarosław Stróżyk, zastępca szefa wywiadu NATO w latach 2010-2013: Z Ukrainą współpracowaliśmy szeroko na arenie międzynarodowej, czy też mieliśmy wspólne akcje z moim kolegą z Ukrainy w Waszyngtonie, to zawsze pomagało jemu, pomagało mi. To wspólne prezentowanie stanowiska zawsze pomagało. Nie wiem, jak jest teraz? Śmiem twierdzić, że tak nie jest.

Tomasz Siemoniak, członek zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Bardzo dziękuję. Pan poseł Arkadiusz Myrcha.

Arkadiusz Myrcha, członek zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Ja też się postaram w generalskim skrócie. Na początek przyłączam się do wszystkich słów podziękowania, że mam zaszczyt uczestniczyć w spotkaniu w tak doborowym gronie.

Mam trzy krótkie pytania. Punktem wyjścia zrobiłbym wpis pana prezydenta Trumpa zamieszczony na Twitterze kilka godzin temu, który - jak to u niego - wywołał burzę. A mianowicie napisał "Fake News the enemy of the people". Że fake news jest wrogiem ludzi. Brzmi to trochę jak ponury dowcip. Natomiast dziś dezinformacja jest groźniejsza niż czołgi i karabiny. To tutaj ta działalność kontrwywiadowcza musi się skupić. Przykład Brexitu powinien być taką lekcją dla całej Europy. Wiemy, że te okresy wyborcze stają się okresami, gdzie działania służb wschodnich są najbardziej wyciężone.

W maju cała Europa będzie przechodziła wybory do Parlamentu Europejskiego. Czy w panów ocenie, Europa jest do tego przygotowana jako Unia? Dwa - czy ten brak

zaufania w służbach, jaki teraz występuje w relacjach polskich służb, w relacjach innych państw może powodować zagrożenie, że Polska może się stać plamą na mapie bezpieczeństwa w Europie? Trzy - czy Polska jest gotowa, aby się uchronić przed takimi niebezpieczeństwami, jak pan Arron Banks w Wielkiej Brytanii, który przyczynił się finansowo do potężnej kampanii brexitowej na oczach służb specjalnych? Na oczach polityków. Dziękuję bardzo.

Tomasz Siemoniak, członek zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Bardzo dziękuję.

Gen. bryg. Radosław Kujawa, szef Służby Wywiadu Wojskowego w latach 2008-2015: Jedno zdanie komentarza do sytuacji międzynarodowej. To jest istotą też problemu, o którym rozmawiamy. Mamy do czynienia z wirażem albo końcem pewnej epoki politycznej. Możemy łatwo udowodnić wyższość demokracji zachodnich nad innymi systemami.

Dzisiaj te demokracje z racji swojego instrumentarium padają ofiarą silnych państw z silnymi służbami, które konsekwentnie realizują swoje cele. Mamy przykład Chin, Federacji Rosyjskiej, gdzie w ostatnich 30 latach mieliśmy 4 ministrów spraw zagranicznych. Mamy człowieka, który zaraz będzie rządził 20 lat. Jednocześnie mamy w Polsce do czynienia z odwrotnym procesem. Nie dość, że przyczyniamy się, nasze obecne władze do dekompozycji demokratycznego świata, to jednocześnie osłabiamy instrumenty państwa, które służyły do tego, aby te zagrożenia identyfikować. Mam wrażenie, że jeżeli chodzi o działania związane z Brexitem, jeżeli chodzi o naszą odporność na bronienie europejskich wartości w kontekście wyborów do Parlamentu Europejskiego, mamy trochę inne priorytety, jako państwo, co jest problemem samym w sobie.

Natomiast jednym zdaniem, Europa trochę zrobiła w ciągu ostatnich dwóch lat w kierunku stworzenia mechanizmów w sferze służb specjalnych, aby się na niekontrolowany wpływ Rosjan uodpornić.

Gen. bryg. Piotr Pytel, szef Służby Kontrwywiadu Wojskowego w latach 2014-2015: Jeżeli chodzi o realizowanie wpływów w tego rodzaju sytuacjach, jak proces wyborczy, drogą mediów elektronicznych, zadaniem służb jest szybka identyfikacja tego typu przypadków, że coś takiego się dzieje, ale też określenie nadawcy. Pamiętam taką sytuację, która miała miejsce w przypadku wyborów we Francji. Wyciekł dokument ze sztabu Macrona. Tam sygnatury wskazywały

jednoznacznie na stronę rosyjską, a cała sprawa została poddana bardzo szerokiemu, wariantowemu analizowaniu, które pierwsze ustalenia podważyły i rozmyły. Wiemy, kto stosuje tego typu metody i działania. Nie wszystkie państwa realizują.

Myślę, że identyfikacja jest rzeczą ważną, ale każde państwo powinno poza służbami budować pewien system radzenia sobie z tego typu wpływami. W dość szybkim etapie pojawią się tego typu zagrożenia. Czy jesteśmy przygotowani? To już jest pytanie do aktualnie odpowiedzialnych za tą sferę osób.

Gen. bryg. Jarosław Stróżyk, zastępca szefa wywiadu NATO w latach 2010-2013: Jedno zdanie z podwórka amerykańskiego, tam szefowie służb przed każdymi wyborami, po tych ostatnich, są zapraszani do parlamentu, prezentują poglądy na temat zagrożeń możliwych ze strony Rosji i również Chin, precyzują je. Ten walor edukacyjny służb, gdzieś też jest ważny, myślę, że też gdzieś do rozwinięcia w Polsce w przyszłości, ale właśnie u nas nie ma żadnego komunikatu, że coś może się stać. Było to we Francji, w przypadku Brexitu, wiemy, dwa razy w Stanach Zjednoczonych, więc Rosjanie są wszędzie, tylko nie u nas.

Tomasz Siemoniak, członek zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Dziękuję bardzo, przedostatnimi dwoma pytaniami posła Grupińskiego i posłanki Radziszewskiej. Z uśpionego pierwszego panelu, nie dający się uśpić do końca gen. Krzysztof Bondaryk. Po zdaniu posła Myrchy. Bardzo proszę.

Gen. bryg. Krzysztof Bondaryk, szef Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego w latach 2008-2013: Dziękuję bardzo, ale to w kategorii takiego podsumowania, ponieważ trzeba pamiętać, że rząd PiS unieważnił, stara się unieważnić III Rzeczpospolitą. Unieważnia dorobek, unieważnia tradycję, kierunki dyplomacji, proeuropejskość, dobre stosunki z Ukrainą, tak samo unieważnia dorobek służb specjalnych. Więc wszystko, co było przed 2015 rokiem dla ludzi PiS, w służbach, czy w polityce bezpieczeństwa, nie jest istotne, nie jest ważne.

Dla nas z 90 roku, głównym elementem priorytetu w polskich służbach specjalnych, to był priorytet wschodni. Tak jak i w dyplomacji, w służbach specjalnych to był priorytet wschodni, zainteresowanie Rosją, krajami byłego

Związku Radzieckiego, traktowanych czasami, a szczególnie ostatnio, jako potencjalny przeciwnik. Priorytet wschodni był najważniejszym priorytetem wywiadu i kontrwywiadu. I ten priorytet służby PiS porzuciły, unieważniły. Nie są to dla nich istotne elementy, dlatego pozbywają się ludzi z doświadczeniem kontrwywiadowczym, wywiadowczym, nie są ważne operacje wywiadowcze wspólne, czy też przeciwdziałanie rosyjskiej penetracji w Polsce.

Dlatego pytanie pana posła, czy Polska jest przygotowana na odpór ewentualnej ingerencji obcych służb, obcych wpływów, rosyjskich, wschodnich, proces wyborczy w przyszłym roku, jest oczywiste – nie interesuje ich to, a jeśli nawet, nie są w stanie tego dostrzec. Dziękuję.

Tomasz Siemoniak, członek zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Pan poseł Rafał Grupiński, bardzo proszę.

Rafał Grupiński, członek zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Dwa krótkie pytania, ale w takim wymiarze szerszym trochę. Mianowicie, po pierwsze, mowa właśnie, mówiliście panowie o kierunku wschodnim, chciałem zapytać, na ile i jakie konsekwencje niesie dla stawianie celu sobie przez służby specjalne, rezygnacja z pewnych wcześniej wytyczonych kierunków aktywności politycznej, np. rezygnacja z partnerstwa wschodniego, jakie niesie konsekwencje dla ewentualnego sposobu działania naszych służb w sytuacji, kiedy wiemy, jak ważny jest kierunek wschodni, jak istotny i skomplikowany zarazem?

A z drugiej strony chciałem zapytać o to nagłaśniane przez nas, jako przestroga oczywiście, kwestie narastających konfliktów z Brukselą i Unią Europejską w efekcie działania obecnych władz państwowych. Zapewne truizmem jest to, że nie ułatwia to współpracy służb specjalnych z partnerami zachodnimi, ale na ile niszczące jest dla tych działań, wchodzenie na kilku poziomach w konflikty z ciałami Unii Europejskiej, na ile to według panów może psuć zaufanie i współpracę na tym właśnie poziomie tak czułym i wrażliwym jak służby specjalne wewnątrz Unii Europejskiej, tę współpracę może osłabiać?

Tomasz Siemoniak, członek zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Bardzo proszę, panowie generałowie.

Gen. bryg. Radosław Kujawa, szef Służby Wywiadu Wojskowego w latach 2008-2015: Bardzo krótko, jeżeli chodzi o partnerstwo wschodnie, są jakby dwie płaszczyzny. Jedna taka, że w całym regionie, przestaliśmy być państwem,

które jako swój ważny interes polityczny traktuje szerzenie demokracji na wschodzie, a w tym gmachu widać najlepiej, dlaczego tak jest, więc skoro to przestało być punktem odniesienia to równocześnie ci wszyscy, którzy próbują wiązać się z strukturami zachodnimi, odwrócili oczy od Warszawy. Przenoszą je na Brukselę, Berlin, Paryż, z różnym skutkiem. Natomiast my tę rolę partnera silnego i użyte słowo promotora straciliśmy.

Natomiast, jeśli chodzi o służby specjalne, to tu też zwracam uwagę, że tu nie ma zależności. One rządzą się swoimi prawami, one mają własne cele, własnych partnerów, własne ścieżki i metody realizacji interesów i tutaj każdy przypadek jest absolutnie indywidualny i o każdym państwie można by - przynajmniej według mojego doświadczenia - indywidualnie definiować priorytety. Mam nadzieję, że w jakimś zakresie to się dzieje.

Z Unią Europejską paradoksy, to znaczy absolutnie na szczeblu państwowym w wielu państwach tzw. zachodniej Europy jest brak akceptacji i zrozumienia dla ścieżki, którą kroczymy i myślę, że to się na współpracy ze służbami i ich wiarygodności, no było parę spektakularnych przykładów głośnych, które dotyczyły zakazu wjazdu do Polski i myślę, że było widać, jak służby zachodnie to traktują.

Natomiast wydaje mi się, że skutkiem naszych problemów politycznych, ubocznym jest to, że służby wywiadowcze muszą zajmować się Unią Europejską tzn. muszą uzupełniać w wymiarze analitycznym problemy, które generuje polska polityka państwowa i polska dyplomacja dla państwa polskiego i próbować obiektywizować przekaz, ponieważ w zniszczonej dyplomacji nikt nie pozwoli sobie na otwarty dokument, w którym realnie opisuje, jak traktowana jest polska polityka. Mam wrażenie, że służby wywiadowcze mogą sobie na to pozwolić i myślę, że to robią, znając mechanizm funkcjonowania, myślę tu o poziomie czysto opisowym, analitycznym, nie o tych głównych zadaniach, tylko chodzi o stworzenie obiektywnego obrazu.

Nie można rządzić państwem, jeżeli informacje piszą pochlebcy. Tzn. jeżeli nie ma się obiektywnego obrazu dotyczącego skutków własnej polityki, popetnia się kolejne błędy, a być może to jest odpowiedź na ten dylemat, ale w moim przekonaniu służby działają tu solidnie, nawet w obecnej rzeczywistości niż pozostałe instrumenty państwa.

.... To może dwa zdania, jeśli chodzi o wpływ relacji naszego rządu, rządzących z Brukselą, a może szerzej z państwami Unii Europejskiej. Wydaje mi się, że tu sprawa wygląda nieco indywidualnie, odnosi się także do kwestii wielu wypowiedzi politycznych, aktualnego obozu rządzącego, wskazujący na ten zagraniczny wpływ. I myślę, że może być w kilku przypadkach dewastująca dla współpracy, przynajmniej bardzo mocno ją ograniczająca w tych kierunkach, w których bylibyśmy zainteresowani, aby ta współpraca kwitła.

Tomasz Siemoniak, członek zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Bardzo proszę, ostatnie pytanie w drugim panelu, pani poseł Elżbieta Radziszewska.

Elżbieta Radziszewska, członek zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Ja mam dwa pytania, pierwsze dotyczące wojska, sprawy bezpieczeństwa, kontrwywiadu i relacji Polska - NATO, Polska – Stany Zjednoczone. Jesteśmy karmieni takim przekazem, że pan prezydent Duda jedzie do Trumpa, coś podpisuje, kładzie się na biurku, tutaj będziemy Patrioty kupować, a Amerykanie będą w Polsce stacjonować i w ogóle możemy być tylko zadowoleni. Czy to nie jest tak, że to przy tej obecnej władzy tak naprawdę machnięto już na nas ręką? Bo poziom kompromitacji, który osiągnęliśmy jako państwo przekroczył wyobrażenia wszystkich, którzy wyobrażali sobie, co może się wydarzyć. Mają w pamięci działania pana Antoniego Macierewicza za tzw. pierwszego PiS-u, po ukazaniu się raportu po likwidacji WSI, czy później. Jakie są naprawdę relacje między Polską a NATO? Czy my jesteśmy wiarygodni, czy ktoś z nami współpracuje? Czy mamy jakąś przyszłość i jak długo będzie trwało naprawianie tego wszystkiego?

Drugie pytanie do wszystkich panów. Ponieważ, jeśli ma się własny wymiar sprawiedliwości, własne służby specjalne, własne media, to właściwie o coś chodzi, żeby być bezkarnym. I w wojsku mieliśmy przecież do czynienia z korupcją, jak w każdym życiu i teraz jeśli nie działają służby specjalne, czy przypadkiem to nie jest tak, że teraz wszystko skłania się na to, żeby było przyzwolenie, mówią w cudzysłowie na skok na państwo, skok na kasę?

Bo to, że na przykład od wielu lat, od kilku, CBA nie reaguje na to, co się dzieje w Ministerstwie Zdrowia, na kwestię pana ministra Łandy, refundację leków, teraz wiele artykułów, praktycznie nie ma tygodnia, żeby nie ukazywał się artykuł dotyczący podejrzenia korupcyjnych zachowań w Ministerstwie Zdrowia przy refundacji leków, to również pytanie, czy tak naprawdę w tym zniszczeniu służb wojskowych i korupcji, o której też słyszymy w wojsku, czy to nie chodzi o

to, aby tak naprawdę profit z posiadania państwa, którym się włada nie był tym profitem o czystym wymiarze w złotówkach? O czym nawet Marek Chrzanowski podsłuchany mówił o drobnych pieniądzach 40 mln, a od wczoraj wiemy, że o wynajmowaniu od prywatnego podmiotu związanego z Rosją budynku na siedzibę KNF-u.

Co panowie sądzą o tym wymiarze korupcyjnym i właśnie zniszczenia służb w perspektywie tego skoku na publiczną kasę? Dziękuję.

Tomasz Siemoniak, członek zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Bardzo proszę, który z panów generałów?

Jeśli mogę do pierwszej części pytania pani poseł, jakie są naprawdę stosunki Polska – NATO, Polska – Stany Zjednoczone. Tak jak mówiłem, na pewno nie zrobiliśmy tych postępów, które powinniśmy w obecnej sytuacji międzynarodowej, jaka jest. Straciliśmy wiele szans. Nie dajmy się zwariować, że w NATO wszyscy się zajmują nami oczywiście, ale poprzez to, że się właśnie nie zajmują, to tracimy pozycję i jesteśmy gdzieś tam z boku. Ja gdzieś miałem okazję to mówić, nasze miejsce zajmują Rumuni. Nasi koledzy, którzy są bardzo pragmatyczni, ale zawsze szli za nami, w tej chwili są co najmniej kilka kroków przed nami, również w sprawach zakupu zbrojenia, wykorzystywali tę szansę.

Ale jakie mają być te stosunki, też przypomnijmy fakty, np. przeczołgiwanie attaché niemieckiego przez ministra Macierewicza, gdzieś tam w Ministerstwie za wypowiedzi jego minister obrony, takie działania, które były, naprawdę to wszystko widzą ludzie, na temat współdziałania i takiej czysto ludzkiej gdzieś życzliwości. Więc ten element pamiętajmy.

Amerykanie oczywiście realizują swoje interesy i to na całym świecie, w tym kontekście i pewnie w tym wymiarze również. Ja nie rozumiem np. omawiania tych stosunków ze Stanami Zjednoczonymi, że one są najlepsze w historii. Absolutnie nie rozumiem po co Minister Obrony jest tam co miesiąc i spotyka się z każdym. Do tego są przygotowane wizyty, przygotowanie konkretnych zapisów umów, to są miesiące, to są lata i jedzie się po coś, a nie tylko po to, żebyśmy mieli w prime time porządne jakieś urywki i wywiady i mówienie jak to było, jak się zacieśniły te stosunki i jak jesteśmy wspaniali. Także myślę, że to jest gdzieś naprawdę lukrowanie rzeczywistości i gdzieś przykrywanie swoich niedociągnięć.

Tomasz Siemoniak, członek zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: O korupcji, generał Pytel.

Gen. bryg. Piotr Pytel, szef Służby Kontrwywiadu Wojskowego w latach 2014-2015: Jeśli chodzi o pytanie pani poseł to wydaje mi się, że dotknęła pani takiego obszaru, gdzie z racji aktualnej sytuacji i poziomu kontroli, pozostanie nieznaną, dopóki jakaś afera w nas nie uderzy, prawdopodobnie wykryta przez dziennikarzy. Bo ja sobie w ogóle nie wyobrażam w tym momencie pełnienia przy dyspozycji Służby Kontrwywiadu Wojskowego, obowiązków służby, która ma chronić interes ekonomiczny środowiska sił zbrojnych naszego kraju.

Proszę popatrzeć na proces modernizacji technicznej, jeżeli w ogóle można jeszcze ten proces w ten sposób nazwać. Jest to coś, co powinno być realizowane, zgodnie z planem, w przewidywalny sposób. Taki, który umożliwia nastawienie przez służby, ich sensorów w odpowiednim kierunku, a nie wymaga, wraz z każdą zmianą dotyczącą śmigłowców, rodzajów śmigłowców, odejścia od zakupu okrętów takich czy innych, zupełnej zmiany priorytetów i kierunków rozpoznania. Także wydaje mi się, że rozmowa w tym momencie o tej sferze, związanej z finansowaniem naszych wydatków obronnych, ale też kontroli tego czy procedur, które tam się odbywają, a wiem, że sumy, które są zaangażowane są potężne, to jest chyba takim bym powiedział rozważeniem z natury abstrakcyjnym.

Tomasz Siemoniak, członek zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Dziękuję bardzo. Ja to pytanie pani poseł Radziszewskiej skomentuję przypominając zeszłotygodniowe Forum Bezpieczeństwa z udziałem byłych szefów Sztabu Generalnego, gdzie generał Mieczysław Gocuł przytoczył taką sytuację, że wiceminister obrony u Macierewicza rozmawiał z jednym z generałów, który nie chciał wykonać dyspozycji przekraczającej przepisy, powiedział mu, czym się pan przejmuje, mamy prokuraturę, mamy służby, więc to poczucie bezkarności i takiego psucia, o tym akurat wiemy, o tym usłyszeliśmy, ale co się naprawdę dzieje to pewnie przyszłe komisje śledcze i przyszłe służby będą miały czym się zajmować.

Tak jak wspomniana tutaj przez panią poseł przewodniczącą afera KNF-u jest wierzchołkiem góry lodowej, góry lodowej różnych mechanizmów. Pan Paweł Wojtunik trafnie nazwał to sytuacją, nepotyzmem i w takiej atmosferze braku kontroli, łatwo dochodzi do korupcji, propozycji korupcyjnych i pewnie to nie koniec.

Mamy tu też na sali, chciałbym chylić czoła przed szefami służb, ale mamy tu znakomitych dziennikarzy śledczych, którzy ogromną pracę wykonują i bardzo wiele w naszej demokracji od nich zależy. Sprawa afery KNF-u, było tu wspomniane, to jest „Gazeta Wyborcza”, ale tutaj skromnie siedzi paru, naprawdę wybitnych dziennikarzy, którzy zrobili bardzo wiele dla opinii publicznej. Też chciałbym przy tej okazji podziękować, że tu przyszli i podziękować za wasze przyszłe artykuły, może nie o naszym skromnym posiedzeniu, ale o kolejnych aferach i patologiach władzy, każdej władzy, bo to żadna władza nie jest wolna od patologii, wasza rola tutaj jest ogromna. Teraz oddaję głos pani przewodniczącej.

Joanna Kluzik-Rostkowska, przewodnicząca zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Dziękuję państwu bardzo. Dziękuję za dzisiejsze spotkanie, padło bardzo wiele ważnych słów. To ważne spotkanie, trudne z punktu widzenia wniosków, jakie przychodzi nam przyjmować po tym spotkaniu.

Jesteśmy zespołem, który stara się definiować zagrożenia bezpieczeństwa państwa i tak naprawdę myślę sobie, że każdy z tych wątków, który dzisiaj był poruszany jest godny tego i o tyle ważny, żebyśmy się tym dalej zajmowali. Marzy mi się spotkanie zespołu, które będzie poświęcone temu, co odkrył prokurator Mueller i mamy nadzieję, że uda nam się pokazać to, jak to śledztwo w Stanach Zjednoczonych, jakie ono może mieć przełożenie na relacje Polska – Rosja, ponieważ chyba nikt z nas nie ma wątpliwości, że nie jesteśmy taką wyspą, którą Rosja w swojej polityce omija.

Ja spośród bardzo wielu ważnych informacji, zwróciłam uwagę na dwie, o których się mówi rządziej. Tzn. któryś z panów tutaj w pierwszym panelu, zwrócił uwagę na to, że abdykowała część dziennikarzy. Chylę czoła tym, którzy nie abdykowali, ale to jest bardzo ważne, tak, że część świata dziennikarskiego przestała być niezależna, tutaj jakby opowiedziała się po jednej stronie.

Druga rzecz, o której też nie zawsze się pamięta to akurat była myśl z panelu drugiego, czyli o dyplomacji. Jeżeli mamy złą dyplomację to nie pomaga to w funkcjonowaniu służb, co ma bezpośrednie przełożenie na bezpieczeństwo państwa. Także mam nadzieję, że będziemy mogli jeszcze o poszczególnych sprawach rozmawiać. Ostatnie słowo zostawiam panu Pawłowi Wojtunikowi, który bardzo chciałby coś jeszcze powiedzieć.

Paweł Wojtunik, szef Centralnego Biura Antykorupcyjnego w latach 2009-2015: Pani przewodnicząca, nie chciałbym być ostatnim i wygłaszać ostatniego słowa, ale proszę wybaczyć, to, co za chwilę powiem, nie jest prywatą, ale mam przykład. Rozmawiamy o działaniu służb specjalnych i koordynatorów. Mam przykład rzeczywisty, jak one działają, tzn. my spodziewaliśmy się tu przychodząc, jesteśmy nauczeni, że nasza akcja wywołuje reakcję władzy.

Otóż ja nie jestem użytkownikiem Twittera od razu zaznaczam, ale jeden z moich kolegów przesłał mi wpis pana Wąsika, jest to reakcja na przytoczenie moich słów o sitwie. Wpis jest następujący i ten wpis symbolizuje w pełni sposób funkcjonowania, nie chcę generalizować, ja nie jestem politykiem, nie będę mówił państwa PiS, ale niektórych wysokich urzędników, na marginesie nie przypominam sobie ani jednego wpisu ministra Cichońskiego, Sienkiewicza, Biernackiego, nawet św. pamięci ministra Wassermana jako koordynatora służb specjalnych. Przypominam to jest wpis, zastępcy koordynatora służb specjalnych następującej treści – „Niech pan przypomni, gdzie znalazła pracę żona Pawła Wojtunika?”.

Proszę wybaczyć, że przytoczyłem ten wpis, nie chcę tutaj wygłaszać ... na temat mojej żony, którą kocham jak nikogo na świecie, ale chciałbym powiedzieć, że moja żona akurat jest przykładem nie na nepotyzm, a moja żona jest przykładem, jak funkcja publiczna małżonka, może szkodzić w realizowaniu własnej kariery zawodowej. I proszę pozwolić mi teraz, ponieważ nie jestem użytkownikiem Twittera, nie jestem w stanie panu Wąsikowi, ani opinii publicznej opowiedzieć, ale jestem osobą bardzo przejrzystą, transparentną od zawsze i będą nią, ponieważ to jest podstawowa zasada osób pełniących funkcje publiczne.

Otóż chciałbym powiedzieć, że moja żona ukończyła pełne dwa fakultety z politologii na Akademii Teologii Katolickiej, w trybie dziennym 5-letnim, nie zaliczając żadnego warunku. To jest przytyk do wykształcenia innych polityków. Ukończyła również fakultet na Uniwersytecie Warszawskim, od początku pracuje w administracji publicznej, na początku w urzędzie miasta Białobrzegach, od końca lat 90. pracowała w urzędzie wojewódzkim jako urzędnik służby cywilnej mianowany, jako naczelnik oddziału została przeniesiona w ramach służby cywilnej do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, gdzie pracowała kilka lat. Ja jako ciekawostkę powiem, że była przeniesiona na stanowisko głównego specjalisty, dyrektor generalny wówczas,

kierując się, poznając nazwisko w dokumentach, mianował ją na stanowisko specjalisty, a nie głównego specjalisty. Państwo z administracji wiedzą, że to jest dosyć duża różnica. Po kilku latach została przeniesiona na stanowisko cywilne w Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego i została wypchnięta z tej służby, w dniu kiedy złożyłem rezygnację została usunięta z Departamentu Ochrony Informacji Niejawnych, wypchnięta do biura logistyki, a później zmuszona do odejścia, pomimo, że posiada status dyplomatyczny i była ze mną za granicą, gdzie dzisiaj pełni pracę. Odeszła w stopniu sierżanta, o ile chodzi o kwestie finansowe to pensja wysokości około 3 – 4 tysięcy czy brutto, czy netto.

Ale tego typu atak personalny na rodzinę jednego z nas za chwilę się powtórzy, na rodzinę moich kolegów, rodziny państwa. Jest symbolem tego, jak władza reaguje na krytykę i nie będę tu już nikogo uczył honoru, ale zajmując się całe lata przestępczością zorganizowaną, tego typu ataki personalne na członków rodziny nie były również cechą porachunków wśród przestępczości zorganizowanej. Proszę wybaczyć ten emocjonalny ton, ale to jest przykład funkcjonowania najwyższych urzędników państwowych i sposobu atakowania ich i nas również poprzez rodzinę, ze stron przedstawicieli władzy. Dziękuję bardzo.

Tomasz Siemoniak, członek zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Gdyby nie to, że jest to poważna sprawa, można by to skwitować w taki sposób, że przynajmniej wiceminister Wąsik nie słucha taśm z podsłuchów przez te dwie godziny, tylko musi się czegoś o państwie polskim dowiedzieć, słuchając naszego zespołu.

Sprawy rzeczywiście tak wyglądają jak powiedział pan Paweł Wojtunik, skala niegodziwości wobec tu siedzących i wobec ich czasami rodzin i wobec innych osób, przywoływanej tutaj major Magdy, pułkownika Duszy i wielu, wielu innych oficerów, nie tylko służb, ale też Wojska Polskiego, jest ogromna.

Dobrze, że te słowa padły, one są bardzo smutną puentą do tego naszego posiedzenia, bo chcielibyśmy nie musieć tutaj o takich sprawach rozmawiać, chcielibyśmy rozmawiać o tym, jakie wyzwania przed służbami specjalnymi, jak je odbudować po odsunięciu od władzy PiS-u, ale niestety te trzy lata, to są nie tylko trzy lata ciężkie dla Polski, nie tylko ciężkie dla polskiego bezpieczeństwa, ale ciężkie dla bardzo, bardzo wielu ludzi, gdzie tak naprawdę w wielu przypadkach właśnie łamano zasady dotyczące rodziny. Znamy przykłady syna zwolnionego z wojska za nazwisko, syna generała, który już był poza wojskiem.

Komentarz oficerów starszych był taki, że nawet w PRL-u takie rzeczy się nie zdarzały, żeby za ojca, czy za coś zwalniać, wyrzucać z wojska wyróżniającego się oficera, który kompletnie nic wspólnego nie ma z polityką, czy z tym, co mogłoby w jakimś kontekście go postawić. Także bardzo zły czas dla służb, bardzo zły czas dla wojska, degradacja, tutaj słyszeli Państwo, bardzo wiele mocnych określeń.

Ja jestem pod wrażeniem tego, bo znam tych sześciu panów, którzy absolutnie zasługują na miano gentelmanów wedle definicji generała Stróżyka i Donalda Rumsfelda, jako ludzi bardzo powściągliwych, jako ludzi, którzy ważą słowa, którzy wiedzą, jak słowo ma znaczenie. Są inni niż politycy, my czasem lubimy ostrzej coś powiedzieć, bardziej jaskrawo, natomiast bardzo silnie podkreślam wagę tego, co dzisiaj od nich usłyszeliśmy, to jest naprawdę bardzo poważny głos, tak jak niedawny list generała na stulecie odzyskania niepodległości, to jest głos najgłębszej troski o stan państwa polskiego, o to co się dzieje i te dziwaczne wpisy, niedojrzałe działania, emocje obecnie rządzących, którzy widać nie zajmują się w pracy pracą, są jakby takim komentarzem do tego, bo naprawdę nie dorastają do pięt osobom tu siedzącym i to jest ich główny problem.

Bardzo dziękuję panom generałom, dziękuję pani przewodniczącej, która jeszcze taki suplement podsumowaniowy umożliwiła mi tutaj zrobić, bardzo dziękuję też wszystkim państwu posłom, bo to było nadzwyczajne, historyczne posiedzenie naszego zespołu, tutaj różne koleżanki i koledzy mówili, posadzić takie osoby koło siebie i je zgromadzić to jest naprawdę duże wydarzenie i mam nadzieję, że też wszyscy ci, którzy śledzili w Internecie transmisję, są zadowoleni z tego, bo bardzo wiele rzeczy tutaj dzisiaj padło. Bardzo dziękuję.

Joanna Kluzik-Rostkowska, przewodnicząca zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Bardzo dziękuję.